PR

10 gr. **ABC** 10 gr.

ABC NOWINY CODZIENNE

Nr. 336 Warszawa, poniedziałek 23 listopada 1936 r. **Rok XI**

„NA BOHATERSKIM NIECH STOSIE
NAJLEPSZE KONAJĄ SERCA,
SKORO PODPALI GO WIARA,
ŻE WIECZNOŚĆ TA NIE UŚMIERCA".

„ŻE, CHOCIAŻ WSZYSTKOBY STLAŁO,
TO JESZCZE Z JAKIEGOŚ UKRYCIA
ZACZNĄ SIĘ SYPAĆ ISKRY
NA BOHATERSKI STOS ŻYCIA".

(Jan Kasprowicz, Księga Ubogich).

Dlaczego odłożono prace płk. Koca?

Kto będzie wicemarszałkiem Sejmu

Tygodnik „Podbipięta", którego pierwszy numer ukazał się z datą dzisiejszą, podaje szereg informacji na temat sytuacji politycznej. Według „Podbipięty" ostatnia nominacja p. Kajetana Morawskiego na stanowisko wiceministra skarbu, oznacza zmianę w dotychczasowym układzie sił. Oto dotychczas rząd obecny dzieli się na dwie grupy: grupę ministrów rządu premiera Kościałkowskiego (ministrowie: Kwiatkowski, Świętosławski, Poniatowski i Kościałkowski), oraz grupy powołanej przy udziale marsz. Rydza (gen. Składkowski, min. Grabowski, Kasprzycki, Ulrich, Roman). Otóż obecnie min. Kwiatkowski powołując p. Morawskiego, przeciwstawia się poniekąd grupie „naprawy". „Podbipięta" podkreśla, że min. Poniatowski był prezesem Związku izb i organizacji rolniczych, a stosunki tej organizacji z min. Poniatowskim nie były najlepsze.

Poważne trudności nasuwa sprawa następcy p. Byrki na stanowisku wicemarszałka Sejmu. „Naprawa" chciałaby przeprowadzić swojego kandydata, dr. Surzyńskiego, natomiast sprzeciwiać się temu mają inne czynniki sejmowe. Kandydaturą kompromisową byłaby kandydatura gen. Żeligowskiego, który jednak podobno złożyć ma mandat na znak protestu przeciw stosunkowi obecnego rządu do parlamentu.

Wreszcie „Podbipięta" pisze, że akt na Zamku odwlekł prace płk. Koca, gdyż projekty jego zmierzały do takiego ustalenia stosunków nowego obozu z rządem, by oba te czynniki były z sobą całkowicie sharmonizowane. Ponieważ zaś, wedle „Podbipięty" gabinet obecny ma charakter „dualistyczny prezydencko - marszałkowski", jest to mało prawdopodobne.

Potworna afera a la Grzeszolski

Skazanie niebezpiecznych oprvszków

Przed Sądem Okręgowym w Radomsku toczył się sensacyjny proces, przeciwko znachorowi niejakiemu Józefowi Garczyńskiemu oraz Janowi Witkowskiemu i Józefowi Wiaderkowi, oskarżonym o usiłowanie otrucia administratora majątku Przerąb, pow. radomszczańskiego Kazimierza Zagórowicza. Tło tej sensacyjnej sprawy przedstawia się następująco: od dłuższego już czasu pomiędzy administratorem majątku Przerąb Kazimierzem Zagórowiczem a Józefem Wiaderkiem i Janem Witkowskim istniał zacięty spór na tle zatargu o parcelę majątkową.

Witkowski i Wiaderek, pragnąc zemścić się na Zagórowiczu, udali się do znachora Garczyńskiego z propozycją otrucia Zagórowicza. Po ustaleniu „warunków finansowych i otrzymaniu 30 zł. zaliczki, Garczyński przybył do mieszkania Zagórowicza pod pretekstem kupna parceli majątkowej. Dla „pomyślnego załatwienia" interesów Garczyński poczęstował Zagórowicza wódką, którą uprzednio zatruł zaprawą tlenku arsenu i octanu arsenino - miedziowego.

Po pewnym czasie Zagórowicz rozchorował się tak, że zmuszony był położyć się do łóżka. Garczyński poczęstował go z kolei papierosem, zawierającym te same składniki co wódka. Żona Zagórowicza, czując dziwny zapach, wydzielający się z papierosa, rozkręciła niedopałek, znajdując w nim jakieś proszki.

Znachora - truciciela zatrzymano do czasu przybycia policji. Przy rewizji znaleziono przy nim cały szereg groźnych trucizn.

Zarówno wódkę jak i papierosy oddano do zbadania Instytutowi Ekspertyz Sądowych, który stwierdził istnienie w nich trujących składników.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich trzech oskarżonych po 4 lata więzienia.

Walki w Madrycie

AVILA, 22. 11. Korespondent Havasa podaje: W Madrycie pada śnieg, wskutek czego operacje wojskowe uległy częściowemu wstrzymaniu. Lotnicy nie podejmowali żadnych lotów; jedynie artyleria powstańcza bombarduje w dalszym ciągu pozycje wojsk rządowych na przedmieściach, oraz rządowe gmachy w centrum stolicy. Wczoraj rano można było ocenić spustoszenia, jakie wyrządziło bombardowanie dokoła Puerta del Sol. Wiele gmachów dokoła tego placu jest zniszczonych, a wszystkie trafione były pociskami. Centralna stacja kolei podziemnej jest podziurawiona, kilka wysokich domów na Gran Via jest również zburzonych. Walki w ciągu dnia wczorajszego toczyły się na przedmieściach. Wojska powstańcze wtargnęły na ulicy Cea Bermuder na partery domów, których górne piętra zajęte są jeszcze przez oddziały rządowe.

Pałacyk Moncloa

O północy główna kwatera powstańcza ogłosiła komunikat urzędowy, potwierdzający wiadomości podane przez gen. Queipo de Llano. Komunikat dodaje, że nieprzyjaciel usiłował atakować pałacyk Moncloa, przy poparciu czołgów sowieckich. Drugi atak podjęto na północ od Casa del Campo. Wszędzie nieprzyjaciel został odparty. Na frontach Asturii i armii południowej nic szczególnego.

I Casa de Velasquez

Walki dokoła i wewnątrz Casa de Valasquez były niezwykle krwawe. Opowiadają, że w pewnym momencie powstańcy zajęli dolną część gmachu, wtedy gdy 80 milicjantów, należących do kolumny międzynarodowej znajdowało się na wyższych piętrach. Powstańcy zmusili milicjantów do poddania się, po czym, aby uniemożliwić im ucieczkę, zdjęli im obuwie i ubranie. Jednakże w nocy milicjantom udało się zbiec, korzystając z zamieszania, jakie powstało wskutek pożaru.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

1) Konkurs gwiazdkowy „A. B. C." jest dostępny **dla wszystkich Czytelników pisma.**
2) **Na konkurs „A. B. C." przeznaczono 500 nagród.**
3) Wszystkie nagrody zostały nabyte lub zaofiarowane **wyłącznie przez firmy polskie.**
4) Pewna ilość nagród obejmuje kolporterów w Warszawie i na prowincji za wzorową sprzedaż pisma.
5) **Podział nagród zostanie ustalony przez Komitet w składzie delegatów Czytelników i wydawnictwa.**
6) Przed ukończeniem konkursu zostaną wymienione na łamach „A. B. C." poszczególne nagrody **(futra, palta, radioodbiorniki, materiały bieliźniane i odzieżowe** i t. d.) z podaniem ich wartości i źródła pochodzenia.
7) **Z pojedyńczych 25 liter umieszczonych na kuponach należy ułożyć zdanie i odcyfrowaną odpowiedź wraz z kuponami przesłać do kantoru „A. B. C." Aleje Jerozolimskie 3a z podaniem dokładnego adresu.**
8) **PIERWSZYM DNIEM KONKURSU BĘDZIE DZIEŃ 24 LISTOPADA.**
9) Brakujące numery można będzie kompletować w kantorze „A. B. C."

Niemcy—monarchią?

Nowy kandydat do niemieckiego tronu

PARYŻ, 22.11. (tel. wł.). „Intransigeant" twierdzi, że wprowadzenie ustroju monarchistycznego w Niemczech jest kwestią już najbliższych miesięcy. Sfery narodowo - socjalistyczne pragną nadać hitlerowskiemu ustrojowi cechy trwałości, a najlepszą rękojmią ich byłoby wprowadzenie monarchii. Najbardziej popularnym kandydatem na cesarza w sferach narodowo - socjalistycznych jest podobno ks. Fryderyk, drugi syn kronprinza.

Zwrot w sprawie Rzymowskiego

Akademia Literatury powołała specjalną komisję

Jak słychać, Akademia Literatury wyłoniła specjalny Komitet Rozpoznawczy dla zbadania sprawy jednego z członków PAL, który pożyczył sobie, delikatnie mówiąc, pewne ustępy od angielskiego pisarza Russela.



Minister Spraw Zagranicznych Rumunii Antonescu przybywa w dniu 25 bm. z wizytą oficjalną do Warszawy.

Krążą pogłoski, że Rzymowski zaczyna dowodzić, iż pierwotnie cytował nawet Russela, ale wykreślono mu odpowiednie ustępy i cytaty w „Kurierze Porannym". Jak widać, p. Rzymowski bardzo późno przypomniał sobie tak niezwykle ważne i istotne okoliczności. Ciekawe, czy i w książce Rzymowskiego, która miała być przecież dziełem naukowym, chochlik drukarski wyrzucił ustępy, wskazujące na to, że są tam cytaty z pracy Bertranda Russela.

Żydzi z Polski

Nie dostali się do Hiszpanii

Trzech żydziaków: Jankiel Hoffman, Izrael Abramson i Chaim Herszfus postanowili przekraść się do Hiszpanii, oczywiście do wojsk gen. Gorewa i Rosenberga.

Sprawę biletu i formalności paszportowe uprościli sobie w ten sposób, że ulokowali się pod ławkami w pociągu paryskim. W drodze służba kolejowa ujawniła „bohaterskich" ochotników czerwonych wojsk i oddała ich w ręce policji.

Niedoszli ochotnicy tłumaczyli się, że według wiadomości od kolegów, którzy dotarli do Hiszpanii, we Francji, jak i w Czechosłowacji ochotnicy do wojsk czerwonych korzystają z wszelkich ułatwień a nawet pomocy finansowej. Szczegóły te są bardzo interesujące — okazuje się bowiem, że mimo „nieinterwencji", w niektórych państwach dla czerwonych amatorów mieszania się w sprawy hiszpańskie są i ułatwienia i pomoc finansowa. Czy tylko we Francji i Czechosłowacji?

Gen. Astray ministrem spraw zagranicznych

Gen. Franco powierzył gen. Astray, założycielowi hiszpańskiej legii cudzoziemskiej, kierownictwo wszystkich spraw zagranicznych oraz spraw, dotyczących prasy i propagandy powstańczej.

Dziś mogą być tylko plasterki

Ciężkie położenie naszego rolnictwa nie da się załatać takimi angielskimi plasterkami, jak przejściowa zwyżka cen artykułów rolniczych, konieczne są tu głębsze, o wiele głębsze przemiany.

Przede wszystkim nastąpić tu musi radykalna naprawa ustroju rolnego, która by doprowadziła do tego, żeby możliwie duża ilość Polaków mogła pracować na możliwie dużej ilości samodzielnych warsztatów rolnych, zapewniających im środki utrzymania i wyzyskujących całkowicie ich zdolność do pracy. Istotna naprawa ustroju rolnego nie może polegać wyłącznie na parcelacji większej własności ziemskiej, ale winna obejmować cały szereg innych poczynań, jak scalenie, melioracje, podniesienie poziomu kulturalnego na wsi, stworzenie rzemiosła na wsi i t. p.

Ale przebudowa samego ustroju rolnego, choćby najpełniej i najradykalniej przeprowadzona, w dzisiejszych warunkach nie wystarczy. Rolnictwo jest tak ściśle związane z innymi działami gospodarki społecznej, że zmiany w dziedzinie samego rolnictwa nie rozwiążą całego problemu. Zwłaszcza dlatego, że znaczna część ludności dziś siedząca na roli będzie musiała przejść do innych zawodów. Dlatego urządzenie stosunków w innych zawodach, bezpośrednio dotyka rolnictwo. Dzisiejsza warstwa rolnicza zawiera właściwie wśród siebie przedstawicieli wszystkich innych zawodów.

Jak więc mają wyglądać przemiany w innych dziedzinach życia gospodarczego, które pozwolą dopiero mówić o całkowitym rozwiązaniu problemu rolnego w Polsce?

A więc w zakresie przemysłu musi nastąpić uspołecznienie ciężkiego przemysłu surowcowego, inaczej bowiem potężne kartele, będące posłusznymi narzędziami międzynarodowego kapitału, będą zawsze rozwierać nożyce cen artykułów rolniczych i przemysłowych, będą w ten sposób stale rujnować naszych rolników.

W zakresie handlu musi być zniszczone pośrednictwo żydowskie, które doprowadza do tworzenia drugich nożyc między cenami płaconymi w mieście przez konsumenta a cenami płaconymi producentowi rolnemu. Żydzi muszą być usunięci z handlu, aby dać miejsce tysiącom młodych rolników, którym za ciasno jest na wsi, a którzy szukają miejsca w miastach.

Również musi się znaleźć dla młodych rolników miejsce w rzemiośle, a więc znowu trzeba z rzemiosła usunąć żydów. Rzemiosło zaś musi być w ten sposób zorganizowane, by jak najbardziej ułatwić przypływ do niego elementu wiejskiego.

Kredyt w Polsce musi być tak zorganizowany, aby nie być narzędziem międzynarodowego kapitału. Musi więc być również uspołeczniony, a jednocześnie winien służyć interesom rolnictwa, m. in. ułatwiając odpływ nadmiaru ludności ze wsi do miast.

Przytoczyliśmy zaledwie parę zmian, jakie w gospodarstwie narodowym muszą nastąpić, by sprawa rolna w Polsce została całkowicie rozwiązana, by chłop polski przestał żyć w nędzy i poniewierce. Tych parę przykładów wskazuje jednak wyraźnie na to, że nie ma naprawy ustroju rolnego bez gruntownej i radykalnej przemiany całości gospodarstwa rolnego. Takie zaś przemiany ustroju gospodarczego nie są możliwe bez gruntownej zmiany stosunków politycznych. W dzisiejszych warunkach politycznych rolnictwo polskie może się spodziewać conajwyżej naklejania angielskich plasterków na ropiejącą ranę.

J. K.

Nowe zmiany i awanse

tym razem w sądownictwie

Jak się dowiadujemy w b. tygodniu ogłoszona będzie nowa lista zmian i awansów w sądownictwie, obejmująca apelacje prowincjonalne. W ostatnich dniach nastąpiły również dalsze przesunięcia w Ministerstwie Sprawiedliwości. Do biura personalnego ministerstwa powołany został Tadeusz Semadeni, dotychczasowy sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie.

Obniżka emerytur

o 10 procent

Projekt noweli do obowiązujących obecnie przepisów emerytalnych, jaki skierowany ma być do izb ustawodawczych, wprowadza 10 proc. obniżkę wszelkich uposażeń emerytalnych.

Spod tej obniżki będą wyłączone zaopatrzenia emerytalne, nie przekraczające — dla emeryta 100 zł., dla wdowy 50 zł. i dla sieroty 25 zł. miesięcznie.

Walne zebranie

na Uniwersytecie

W poniedziałek, 23 b. m. o godz. 18.30 odbędzie się w Audytorium gmachu prawa U. J. P. Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Towarzystwa Bratnia Pomoc U. J. P. w sprawie znanej ulotki, atakującej prezesów Bratnich Pomocy.

Piszemy o tym na str. 6-ej.

Stalin — carem Rosji

Ani komunizmu ani socjalizmu

nie ma dziś w Z.S.R.R.

PARYŻ, 22.11. (tel. wł.). W rosyjskim dzienniku „Posliednija Nowosti" ukazała się rozmowa współpracownika redakcji z pewnym cudzoziemcem, który przebywał dłuższy czas w Sowietach i nawiązał bliski kontakt z szeregiem wybitnych sowieckich dygnitarzy. Spostrzeżenia tego cudzoziemca rzucają bardzo ciekawe światło na to, co dzieje się obecnie w Sowietach.

— W państwie sowieckim — stwierdził cudzoziemiec — nie ma dziś ani komunizmu ani socjalizmu i pod tym względem jest to jedyny kraj na świecie. Powróciła odwieczna forma rządów — samodzierżawienie. Cała stara bolszewicka gwardia, z małymi wyjątkami, została zniszczona. W naszych oczach giną tam resztki ustroju socjalistycznego i gdyby do Rosji zawędrował Marks, to by go wysłano do karczowania lasów, albo zamęczono w czerezwyczajce. Nie znaczy to bynajmniej by Rosja grawitowała w kierunku demokracji.

Deklamowanie o demokracji, które od pewnego czasu znajdujemy na łamach prasy sowieckiej to równie puste słowa, jak i hasła komunistyczne. I te i tamte służą nowemu „samodzierżawiu".

Władza Stalina spoczywa na trzech podporach — a są nimi: biurokracja, armia i gospodarka sowiecka. Innymi słowami Stalin zasiada na trójnogu, którego nożkami są: Mołotow, Woroszyłow i Ordżonikidze. Stalin pogardza nimi i nienawidzi ich, a oni nienawidzą i obawiają się Stalina tak, jak bojarowie ruscy w XVI wieku nienawidzili i bali się Borysa Godunowa.

Nikt nie ośmiela się stawić Stalinowi czoła. On jest otoczony jedynie pokornymi wykonawcami, rywalizującymi jeden z drugim i nienawidzącymi się wzajemnie.

Zabawne są twierdzenia prasy, że „Stalin zmuszony był do ustąpienia ze swej pozycji i pod czyimś wpływem", że jest on chory, zmęczony, lub ulega wpływom któregoś z dygnitarzy. Zdrowie jego jest nie najgorsze, a poza tem Stalin nie zniesie koło siebie żadnej wybitniejszej jednostki, otoczył się miernotami i pochlebcami, którzy wiedzą, że gdyby odszedł od władzy, to skończyłoby się ich panowanie. Wola jego jest wykonywana bez szemrania i całkowicie.

Głównym zadaniem jego jest utrzymanie władzy. Posiada on potężną rolę i kocha władzę. Oczywiście, że jednocześnie pragnie potęgi i dla kraju, gdyż upadek Rosji Sowieckiej, to jego upadek. Właśnie dlatego zniszczył trockistów, że stali oni na drodze do potęgi jego i Rosji Sowieckiej.

By podnieść potęgę kraju, trzeba wzmocnić armię i obudzić w masach „sowiecki patriotyzm". Właśnie do tych celów ma służyć „najbardziej demokratyczna na świecie konstytucja sowiecka".

Oczywiście, że sama armia nie wiele zdziała, jeżeli naród będzie przeciwko ustrojowi. Nowa konstytucja jest oszukiwaniem narodu. Niech tylko niebezpieczeństwo minie, Stalin cofnie wszelkie zarządzenia liberalne, gdyż wówczas owe „swobody" mogłyby się stać niebezpieczne dla niego.

— Czy władza Stalina posiada cechy stałości?

— Niewątpliwie ma ona trwalsze podstawy niż władza carska. Jeżeli jeszcze przed dwoma laty mogliśmy mówić o istnieniu w Sowietach opozycji na górze; to obecnie nie może być o tym mowy. Wszelka ideologiczna dyskusja jest wykluczona. Partia została zamieniona w aparat biurokratyczny, wykonujący rozkazy. Czynów Stalina nikt nie odważy się krytykować ani z prawej ani z lewej strony.

Niepodzielność gospodarstw z parcelacji

Nowe szczegóły projektu ustawy „o zagrodzie dziedzicznej"

Donosiliśmy już o wniesieniu na najbliższą sesję sejmową projektu ustawy o niepodzielności drobnych gospodarstw wiejskich, powstałych z nowej parcelacji. Jak się obecnie dowiadujemy, art. 2 projektu przewiduje, że

Działki, powstałe z parcelacji, nie mogą być zbywane w całości lub w części, dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążone bez zezwolenia władzy.

Właściciele działek powstałych z parcelacji, obowiązani są do osobistego gospodarowania na tych działkach. Władza może zezwolić na powierzenie gospodarowania innej osobie.

Co będzie wobec tego, gdy właściciel działki nabytej drogą parcelacji zechce utrzymywać jako pomoc w gospodarstwie najemnika? Ograniczenia wynikające z tego projektu będą stosowane zarówno do pierwotnych nabywców jak i do ich następców prawnych, oraz mogą być rozstrzygnięte na działki powstałe z parcelacji przeprowadzonej przed wejściem w życie tej ustawy, a po dniu 1.IX.1919 r.

Projekt przewiduje dalej, że wszelkie umowy zawarte wbrew nałożonym przezeń ograniczeniom będą nieważne, a rozporządzanie działką niezgodnie z tymi ograniczeniami, pociągnie za sobą karę aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3000 zł.

Ograniczenia, wynikające z tego projektu będą musiały być ujawniane w księgach hipotecznych, przyczem opłaty za te czynności obniżone będą o 50 proc. w stosunku do opłat normalnych.

Ograniczenia te są w zasadzie słuszne, ale... o ile najpierw da się zatrudnienie nadmiarowi ludności wiejskiej. Bez tego, zaciemniają jedynie i odsuwają na plan dalszy kwestię zasadniczą, dając wzamian papierowy półśrodek.

Zdzisław Olkień

Kwestia adwokacka

Musi się nią zająć rząd i społeczeństwo

Adwokat jest nie tylko obrońcą interesu prywatnego jednostki, lecz pełni wysoką funkcję publiczną. Jego porady prawne udzielane klientom lub zrzeszeniom gospodarczym i społecznym, jego obrony przed sądami i urzędami są i być powinny jednym z zasadniczych czynników wytwarzania się ładu społecznego polskiego. Adwokat jest pionierem myśli prawniczej i nie mniejszym obok sprawiedliwego sędziego i bezstronnego a energicznego kierownika władzy administracyjnej współwychowawcą społeczeństwa. Ma możność jednak spełniać swą rolę twórczą rzecznika sprawiedliwości tylko wtedy, gdy ma możność bronienia sprawy „słusznej", a nie każdej, której się musi wysługiwać, każdej, która się nastręczy.

POZYCJA RZECZNIKA SPRAWIEDLIWOŚCI W SPOŁECZEŃSTWIE

jest odmienną od wielu innych zawodów.

Ze zwiększeniem się ilości adwokatów jest inaczej niż ze zwiększeniem się ilości pracowników jakiegokolwiek innego zawodu, np. jeśli zwiększa się znacznie ilość ogrodników z wyższym wykształceniem, to w wyniku możliwym będzie, że będziemy jadać więcej tanich i lepszych jabłek lub pomidorów. Inaczej — gdy ilość adwokatów staje się nadmierna, zwłaszcza adwokatów żydów, zwiększają się potępieńcze pieniacze spory, powstaje brak zaufania między sądami i urzędami a społeczeństwem, między współobywatelami, zwiększa się ilość papierków biurokratycznych, etyka prawników i ich klientów obniża się, ciężar utrzymania warstwy prawników zawodowych wzrasta nad siły społeczeństwa. Dziesięciu licho wynagradzanych tańszych kauzyperdów żydków staje się większym ciężarem, jako cała warstwa nieprodukcyjna, aniżeli jeden odpowiedni, dobrze wychowany, dobrze płatny, związany silnie ze społeczeństwem Polak.

Jeśli zawodzi miara etyczna w postępowaniu adwokata, nie spełnia on swego zadania prawidłowo, a nawet przeciwnie krętacz zyskuje czasem na uznaniu najniższych sfer społeczeństwa. Korzyść zaś jedyna z tego dla różnych oszustów, przestępców, oraz żerujących na gospodarstwie narodowym cudzoziemców i „krajowych" żydów.

JAK BYŁO DOTYCHCZAS

— W adwokaturze polskiej? Tradycje jej niestety z czasów rozbiorów były różne w poszczególnych dzielnicach.

Żydom według ustaw rosyjskich utrudniano dostęp do adwokatury, zdarzali się tedy tacy, którzy przyjmowali chrzest, przeważnie w wyznaniach ewangelickich, aby się do adwokatury dostać. Tacy żydzi woleli mówić językiem rosyjskim niż polskim, np. na swych książkach podpisywali nazwiska w języku rosyjskim, a nie polskim. Z odzyskaniem niepodległości ci panowie pospiesznie posługiwać się zaczęli polszczyzną i zam imion „Boris", „Jurij" zaczęli sobie używać imion Borys lub Bernard, Jerzy.

PRZEMIANA

niektórych z nich poszła jeszcze dalej: poczęli korzystać z wielkim zapałem z nieszczęsnej polskiej ustawy o zmianie nazwisk, w czym zaczęli też ich naśladować młodsi żydzi i przechrzty. Niedyskretni koledzy, lub poprostu mniej świadomi musieli się dopytywać: gdzie się podział Felzenhardt? Jak to się teraz nazywa kolega Szapiro, towarzysz Kon? To nawet powodowało pewne trudności porozumiewania się adwokatów, przeciwników w sprawach, gdy nie wiadomo jak list zaadresować, lub jak w podaniu do sądu nazwać przeciwnika, bo w czasie rozpatrywania sprawy przez Sąd pierwszej instancji było inaczej. Takich adwokatów, którzy zmienili nazwiska jest w Warszawie około 40, a więc liczba wcale pokaźna. Z upodobaniem też żydzi rosyjscy „asymilują" swoje imiona, tak pan Morda Aron zmienia poniekąd swoje oblicze na Maurycego Artura, jeszcze na uniwersytecie będąc Chaimem i sjonistą, jako adwokat woli być Henrykiem. Z adwokatury polskiej b. Kongresówki wielu przedwojennych adwokatów stanęło ofiarnie do pracy w sądownictwie i administracji, w okresie ich organizacji, jednakże zauważyć się godzi, że wielu z dzisiejszych sędziów, prokuratorów i urzędników, b. adwokatów zdołało zapomnieć o swej adwokackiej przeszłości i dziś pod wpływem może coraz większego zażydzania się poczuwać do koleżeństwa zawodowego z prawnikami innych zawodów, zwłaszcza adwokatami.

W MAŁOPOLSCE JEST GORZEJ

Znana jest anegdotka, że na małej stacyjce małopolskiej dorożkarz, ofiarowując swe usługi pasażerowi, jadącemu na rynek, dodaje:

— Może Sz. Panu potrzebna porada prawna lub zastępstwo w sądzie, bo także jestem adwokatem.

Oczywiście szanujemy zawód dorożkarza i cenimy go bardzo wysoko, ale zupełnie innych wymaga on warunków od koniecznych cech adwokata, a także symboliczne rzeczywiste zestawienie na stałe przeciętnego adwokata przyszłej palestry polskiej w jednej osobie z dorożkarzem uważamy za nieodpowiednie. Już nie anegdota ale prawda o opinii społecznej o adwokatach w tej dzielnicy wyraża się w takich faktach, jak gdy adwokat innej dzielnicy w miasteczku małopolskim zatrzymuje się w hotelu, właściciel uprzejmie ale stanowczo żąda zapłaty zgóry, bo dowiedział się, że przyjezdny jest adwokatem.

NIEJEDNOLITOSC ADWOKATURY

Jest faktem, który zastało odrodzone Państwo Polskie w poszczególnych dzielnicach. W ciągu kilkunastu lat nastąpiły różne zmiany, wiele przesiedleń się prawników z jednych dzielnic do innych, zwłaszcza emigracja z Małopolski. Warszawa, jako stolica, stała się też siedzibą dawniejszych adwokatów petersburskich i wiedeńskich i adwokatura stołeczna ma przedstawicieli, pochodzących z różnych dzielnic. Zacierają się różnice prawne i ujednostajniają się, niestety często na gorsze, obyczaje zawodowe adwokackie, postępuje zjednoczenie prawne Rzeczypospolitej, a z niem prawne i faktyczne adwokatury. Jednocześnie jednak następuje kolosalny wzrost ilości adwokatów, co omówimy w następnym artykule, a zwłaszcza adwokatów żydów, i to powoduje wielkie zagadnienie społeczne jakości i ilości adwokatury w Polsce. Niesposób dzisiaj przeciętnemu obywatelowi przejść obojętnie obok tej kwestii, która nabrzmiewa, która staje się złem społecznym, której na imię najogólniej „kwestia adwokacka".

Druga fala strajków we Francji

12.500 robotników okupuje fabryki

LILE, 22.11. W całym okręgu trwa w dalszym ciągu strajk w przemyśle metalurgicznym. Wczoraj porzuciło pracę 12.500 robotników, okupując większość fabryk. Technicy i majstrowie przyłączyli się do strajku, postanawiając prowadzić go, aż do uwzględnienia postulatów robotniczych.

Z życia Spółek Akcyjnych

Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru, którego Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbyło się 12 b. m., ogłasza sprawozdanie za rok obrachunkowy 1935/36.

W ubiegłej kampanii Tow. zużyły do przerobu 1.164.200 ctr. buraków, z których otrzymano 189 897 ctr. cukru, w tym rafinady 66.716 ctr. ogólnej wartości 11.292 tys. zł. Oznacza to zmniejszenie produkcji w porównaniu do poprzedniego okresu o 6.7 proc.

W roku sprawozdawczym miała miejsce 20 proc. obniżka ceny cukru, która nie pozostała bez wpływu na ostateczny rezultat finansowy Towarzystwa.

Po odpisach na częściową amortyzację pozostał czysty zysk w sumie zł. 4.428.46, zachodziła więc ewentualność niewypłacenia w tym roku dywidendy. Walne Zebranie mając jednak na uwadze interes drobnego akcjonariusza — wydzieliło ze specjalnej rezerwy kwotę zł. 370 tys. na wypłatę 2.50 zł. od akcji 100 złotowej.

Praca dla Polaka

Od naszej Czytelniczki otrzymaliśmy następującą ofertę:

Nowa placówka do objęcia dla Polaka. Poszukuje się solidnego dzierżawcy kiosku gazetowego, który zostanie otwarty od r. 1937. Będzie to spory sklep (3×4 m); powinien posiadać również materiały piśmienne, tytoniowe itp. Miasteczko na Kresach Wschodnich, 4 tys. mieszkańców, gmina rozległa. Poważne zgłoszenia proszę kierować do p. Fr. Mejnartowicza, kierownik Agencji Pocztowej w Porozowie, pow. Wołkowyskiego.

Woj. Grażyński

skarży „Słowo"

W związku z artykułem red. Cat - Mackiewicza w „Słowie" wileńskim zatytułowanym „Füreria bez ideologii", w którym konserwatywny publicysta poddał ostrej krytyce działalność polityczną i administracyjną wojew. Grażyńskiego, obecnie wojewoda Grażyński złożył skargę sądową przeciwko „Słowu" wileńskiemu o zniesławienie.

Jak się dowiadujemy oskarżenie prywatne wojew. Grażyńskiego, popierane będzie z urzędu przez prokuraturę. Niewątpliwie proces ten odsłoni interesujące szczegóły rozgrywek wewnętrznych sanacji.

MICHAŁ WSZERAD 56)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Turawski nie znał nikogo. Żałował, że nie może tu być Białoń, albo kapt. L. Ci znali societę paryską i nazwiska te więcej by im powiedziały. Z twarzy wszakże wyczytał jedno: finanse, grube finanse i w 90 proc. semickie. Zadowolony był, że nie stracił swego węchu do żydów. Umiał ich odczytywać pod najlepszą nawet maską i nigdy prawie się nie omylił. — Rozmowa toczyła się banalnym torem. O ostatnich wyścigach, ploteczki z wielkiego świata, kobiety, sport. Nikt jakoś nie chciał mówić o polityce.

Co chwila przybywali inni goście, już tego pokroju co on i Morisot. Wnieśli ze sobą większą bezpośredniość, jednakże mówiąc ściszali głos, hamowali zbyt brutalne gesty, czując iż raziłyby na tle atmosfery tak dobrego wychowania. Wyglądali jak uczniaki. Zwłaszcza Morisot, który bez przerwy kontrolował swoje zachowanie, rzucając rozpaczliwe spojrzenia na wszystkie strony, by kopiować odpowiednie ruchy, pozy, sposoby jedzenia i picia. Onieśmielała go zwłaszcza służba, cicho snująca się po pokoju z napojami.

Turawski wynalazł sobie wygodne miejsce w kącie gabinetu, skąd mógł wszystkich obserwować i słyszeć, sam będąc jak najmniej wystawiony. Orientował się już nieco w charakterze przyszłego zebrania, nie wiedział tylko jaką ostatecznie rolę każą mu na nim odegrać.

W tej chwili do gabinetu wsunął się lokaj i szepnął coś do gospodarza. Baron rzucił się ku drzwiom, przez które wchodził właśnie otoczony szlabem Lewin.

Szedł z dużą pewnością siebie, jakby zaznaczając, że jest właściwym kierownikiem zgromadzonych. Nie miał już jednak wyrazu, znanego majorowi, z meetingu, przestał być demagogiem. Został żyd geszefciarz. Sprytne oczy przeleciały szybko po wszystkich i zatrzymały się na Turawskim. Nachylił się do swego towarzysza. Ale już Morisot podchodził do niego, mówiąc głośno:

Zgodnie z poleceniem kierownictwa obecny jest na dzisiejszym zebraniu tow. Turawski z Polski, który jako ofiara białego teroru zgłosił się do nas do pracy. Towarzyszu, proszę bliżej!

— Tak wy z Polszy? — Zapytał Lewin po polsku z żydowskim akcentem. Z kim pracowaliście i z powodu czego musieliście uciekać?

Turawski nie zdziwił się zbytnio polszczyźnie Lewina, powtórzył zwykłą swą opowieść.

— Nu, da, to się zgadza, słyszałem ja o tym, choć to nie mój wydział. Spec od tego jest Kraftbaum. Morisot raport o was złożył, że wy w porządku i umiecie pracować. Będę ja o waszej Polszcze dzisiaj mówił. Dostaniecie nowy przydział. — Poklepał go po ramieniu.

Morisot słuchał z zachwytem niezrozumiałej dla siebie rozmowy. Spojrzał na Turawskiego z większym szacunkiem, odkąd sam „towariszcz - gławnowierch" tak serdecznie z nim mówił.

Turawski cofnął się na swoje miejsce. Postanowił słuchać z uwagą, zapowiedź „mówienia o Polsce" go zelektryzowała. Lewin tymczasem, powitany przez resztę obecnych zajął miejsce honorowe po prawej ręce barona.

Baron wstał, oczy jego rozgorzały dziwnym blaskiem, niemiły grymas wygiął mu tak wytworne zazwyczaj usta.

— Panowie, w imieniu organizacji, którą mam zaszczyt dziś tu reprezentować, Wielkiego Wschodu Francji i Centrali Bnei - Brithu na Europę, a także w imieniu moim własnym, jako przedstawiciela rodziny, która od lat i po dziś czeka i pracuje dla rewolucji wszechświatowej mam zaszczyt powitać brata naszego z Rosji! Zebraliśmy się tutaj dla naradzenia nad dalszą naszą taktyką we Francji i Europie środkowej, ustalić nowe instrukcje i omówić środki działania. Panowie, zebranie uważam za otwarte. Oddaję głos bratu Lewinowi!

Lewin nie zaczął jednak odrazu. Porozumiał się szeptem z baronem, ten rzucił krótki rozkaz wiernemu lokajowi, który za chwilę powrócił z dużym rulonem. Rozwinął go, oczom wszystkich ukazała się mapa ścienna Europy. Zawiesił ją na drzwiach szafy bibliotecznej, przyciskając u góry ciężkim wazonem, poczym bezszelestnie wycofał się z pokoju, zamykając drzwi za sobą.

Lewin przysunął swój fotel do mapy i zaczął mówić głosem bezdźwięcznym, beznamiętnym, określając stan sił rewolucyjnych europejskich. — Nie ma kraju w Europie, w którym by nie było naszych zwolenników. Jeżeli ilość rzeczywistych członków partii jest niewielka, to natomiast jak panowie zapewne już wiedzą istnieje cały szereg organizacji affiliowanych, pozostających pod naszym wpływem. A więc np. organizacje wolnomyślicielskie, Ligi Obrony praw człowieka niektóre stowarzyszenia humanitarne, związki zawodowe, a nawet kluby sportowe. To wszystko stanowi tę olbrzymią rzeszę mniej lub więcej świadomych zwolenników rewolucji światowej, z pośród nich wyławia się gros, aczkolwiek podrzędnych działaczy. To są nasze legalne i pewne punkty styczne z masami, do których podchodzimy także z robotą konspiracyjną. Tak więc działalność nasza rozpada się na dwa główne działy, pierwszy — czysto — komunistyczny, niejako kadra bojowa, partia legalna lub zakonspirowana, drugi — organizacje społeczne i zawodowe, a nawet towarzyskie o antyreligijnym, antyklerykalnym marksowskim lub liberalnym nastawieniu. Oboma odłamami rządzimy oczywiście my — tu spojrzał znacząco na barona — i my, tylko my, bracia zgromadzeni tutaj i w analogicznych warsztatach, wiemy, dokąd prowadzić będziemy masy nam posłuszne.

(D. c. n.)

Polemika

Na łamach „Kuriera Warszawskiego" prof. R. Rybarski omawia zagadnienie ulg podatkowych dla inwestycji. Prof. Rybarski pisze na zakończenie swych wywodów:

„Niektórzy ekonomiści widzą w opodatkowaniu oszczędności przykład podwójnego opodatkowania. Ktoś np. lokuje część swego dochodu rocznego, powiedzmy 100 000 zł., w dalszej produkcji. Ale od tych 100.000 zł. będzie musiał zapłacić podatek, który zabierze mu jedną piątą lub jedną czwartą tego zaoszczędzonego dochodu. Po opłaceniu podatku pozostała reszta przynosi dochód w następnych latach, i od tego dochodu znowu opłaca się podatek. A jeżeli ktoś skonsumował cały swój dochód, to ten dochód znikł, a podatek tylko raz został opłacony.

Może to nie jest podwójne opodatkowanie, gdyż raz opłaciło się podatek od całego zaoszczędzonego dochodu, a za drugim razem od dochodu z majątku, który poprzednio został zaoszczędzony. Ale w każdym razie skarb, który będzie faworyzował przeznaczenie części dochodu na oszczędność produkcyjną, stanie się podobny do zapobiegliwego gospodarza, który powiększa inwentarz żywy w gospodarstwie: będzie sprzyjał przyrostowi objektów, które w przyszłości dadzą się opodatkować; będzie pomnażał ilość owiec, nadających się do strzyżenia.

Bez odpowiedniej polityki podatkowej nie uda się u nas odbudować zniszczonego kapitału. Nie chodzi tu o specjalne ulgi, których przyznanie wymaga różnych formalności, ani nawet nie chodzi tu specjalnie o inwestycje; pomnożenie kapitału obrotowego przedsiębiorstwa może tak samo oddziałać na ożywienie wytwórczości, jak i inwestycje. Odróżnienie zużycia na cele konsumcyjne nie jest trudne. Oczywiście opodatkowany, chcąc korzystać z niższej stawki, musiałby udowodnić, że swój dochód zachował w postaci oszczędności produkcyjnej. Nie omawiamy w tej chwili sposobu przeprowadzenia tej idei, lecz samą ideę. Naszym zdaniem ma ona duże znaczenie i dla systemu podatkowego i dla całego gospodarstwa".

Stanowisko prof. Rybarskiego jest niewątpliwie słuszne, chodzi o to, by część dochodu zaoszczędzona, była obłożona mniejszym podatkiem od części dochodu zużytej na spożycie. Trudniejsze jest o wiele urzeczywistnienie tego postulatu w praktyce. Ulgi dla poszczególnych form oszczędzania są o tyle nie wskazane, że otwarzają przywileje czasem dla tych form kapitalizacji, które w danej chwili mogą być mniej potrzebne od form nieuprzywilejowanych.

Autonomia literatury

„Kurier Poranny" broni się przed zarzutami „Polski Zbrojnej", wywołanymi znanym fragmentem p. Wojciecha Skuzy. „Kurier Poranny" pisze tak:

„Łatwo jest „wzgląd na bezpieczeństwo i potęgę państwa" wznieść — jak chce ppłk. Rudnicki — do godności jedynego stanowiska, z którego rozpatrywać mamy „każde zagadnienie, czy to dotyczące się do spraw wojskowych, politycznych, społecznych, czy to kulturalnych i artystycznych". Spróbujmy jednak tę zasadę ogólną zastosować w jakimkolwiek konkretnym wypadku literackim, a przekonamy się, że jest ona całkowicie bezużyteczna, gdyż twórczość artystyczna jest dziedziną ducha ludzkiego autonomiczną i odrębną, mającą swoje własne odrębne probierze wartości".

Kapitalna jest ta autonomia zupełna twórczości artystycznej. Według tezy „Kuriera Porannego" można wydawać pismo złożone ze stojących na wysokim poziomie artystycznym napaści na wszystko to, co jest nam drogie i nie wolno by było tego nawet krytykować z uwagi na „autonomię twórczości artystycznej".

Autonomia ta jest jednym z najgłupszych wymysłów ubiegłego stulecia, jest wynikiem zatracenia pionu moralnego przez ludzi „gasnącego świata".

„Podbipięta"

Ukazało się nowe pismo tygodniowe p. t. „Podbipięta". Redaktorem tego pisma jest p. Jan Rembieliński, który, jak niedawno donosiliśmy, opuścił redakcję „Myśli Narodowej". W pierwszym numerze zamieszcza „Podbipięta" artykuł wstępny, charakteryzujący założenia ideowe tego pisma. Cytujemy fragment tego artykułu rzucający światło na poglądy reprezentowane przez redakcję „Podbipięty":

„Współzawodniczące z sobą obozy mają odmienny całkiem pogląd na przebieg zdarzeń historycznych w ciągu ostatnich 50-ciu lat, przede wszystkiem na własną w nich działalność i zasługę. I te swoje sprzeczne oceny wypadków dziejowych (ze wszystkimi zadawnionymi namiętnościami i urazami) jak najusilniej starają się wszczepić w przeważczenie generacjom następnym. Całe niemal t. zw. „wychowanie państwowe", jak niemniej cała walka z nim na płaszczyźnie wyobraźni, obraca się — w istocie rzeczy — dokoła tego zagadnienia. Można rzec, że główny wysiłek pedagogiczny starszych wobec młodych, sprowadził się — we wskrzeszonej Rzplitej — do tego, by ten „święty legat" wojny domowej i rozdwojenia narodu przekazać, za wszelką cenę, w najdalsze pokolenia.

W wyniku, od szeregu lat, obie grupy zastygły niejako w postawie walki wzajemnej, w tych samych ciągle, nigdy nie zmieniających się grymasach i gestach."

A dalej pisze „Podbipięta" tak:

Młodzi, mimo całego, okazanego dotąd braku samodzielności umysłowej, mimo przejęcia form działania politycznego i haseł od generacji poprzedniej z natury rzeczy łatwiej wyzwolą się spod sugestii wojny domowej, która dla nich jest czemś narzuconym i której sens z postępem czasu, coraz to mniej będzie się im wydawał zrozumiały. Od młodszych też z natury rzeczy wyjść musi inicjatywa normalizacji.

Wydaje nam się, że redakcja „Podbipięty" popełniła małą omyłkę. Wydaje nam się, że były i są ugrupowania młodych, które nie przejęły haseł i form działania od generacji poprzedniej.

Co się tyczy założenia walki z ideologią przewrotu, to należy zauważyć, że nie ma i nie powinno być ideologii przewrotu dla przewrotu i wojny domowej poprostu dla wojny domowej. Ale ugrupowania mające wyraźną ideologię, muszą o tę ideologię walczyć, przy tym charakter i kierunek tej walki wyznaczony jest przez układ stosunków, to zn. przez to, jakie czynniki wyznają ideologię podobną, a jakie wrogą. Wykreślenie z repertuaru zagadnień politycznych, t. zw. sporów orientacyjnych, to jest postulat w młodym pokoleniu już uznany.

Polska — skazana na wielkość

Sprawa kolonij, przeszło już od roku nie schodzi z forum Ligi Narodów. Pamiętamy ile to hałasu wywołało wystąpienie Włoch w sprawie aneksji Abisynii, wystąpienie krwawe, z orężem w ręku na przekór wszystkiemu i wszystkim. Pamiętamy ile nadzwyczajnych obrad spowodowała ta sprawa, i jak Liga usiłowała przeciwstawić się zaborczym chęciom Mussoliniego. Wiemy również dobrze, że dziś ta sama Liga chętnie wyciągnęłaby rękę do zwycięscy spod Aduy, a w każnymbądź razie patrzy nań z podziwem. Pomijając wszystkie inne powody, dla których Liga, dość zresztą nieudolnie zareagowała w sprawie abisyńskiej, jednym z główniejszych była — obawa. Chodziło mianowicie o ten „przykład", chodziło o to, by inne państwa nie wystąpiły nagle z tymi samymi pretensjami: rozszerzenia kolonij, lub ich zdobycia. Obawy Ligi były słuszne.

Polska musi mieć kolonie

Oto nagle na forum międzynarodowym w Lidze Narodów we wrześniu z okazji wyboru nowego członka Komisji Mandatowej, wysunięte zostały projekty powiększenia ilości członków. Słychać, że pretensje do kolonij roszczą Niemcy, i oto nagle z tymi samymi pretensjami do Ligi występuje młode lecz ambitne państwo — Polska. Pisma niemieckie nazywają ostatnie pretensje kolonialne Polski „algebraicznym żarcikiem" (Berliner Tageblatt 22. IX.). Plenum Ligi nie może uważać tego jednak za „żarcik". Prawda, że wystąpienie Polski w sprawach kolonialnych wywołało ogromne zdziwienie i z pewnością nową dozę niepokoju w kuluarach pałacu Ligi. Są to przecież sprawy tak drażliwe, że nie chciałoby się narazić nikomu, nie mniej jednak zagadnienie kolonij dla Polski jest sprawą nader trudną i wymagającą głębszego zastanowienia. Nad tym nie można przejść do porządku dziennego.

Dlaczego?

Kolonie? Po co Polsce kolonie? Co z nimi zrobimy? — oto głosy sceptyków i przeciwników. Kolonie jednak są nam potrzebne. Potrzebne, ze względów gospodarczych przede wszystkim. Nasze dążenia kolonialne oparte są na koniecznych, życiowych potrzebach.

Mocarstwa kolonialne posiadające olbrzymie tereny zamorskie, nie cierpią z powodu przeludnienia. W Polsce przyrost naturalny jest olbrzymi i nie ma odpowiedniego ujścia. Procentowo przyrost naturalny ludności w Polsce jest znacznie wyższy od innych państw, posiadających ogromne tereny ekspansji — kolonie. Polska się rozwija, wkrótce staniemy się państwem o ogromnej ilości mieszkańców i będzie nam za ciasno...

Myślmy o przyszłości! Jesteśmy państwem młodym i młodych (statystyka), myślmy o rozbudowie naszego państwa i o zabezpieczeniu przyszłości setkom tysięcy przybywających nam co rocznie obywateli! W Polsce jest ciasno! Polska wieś nadmiernie przeludniona, nie może wchłonąć narastającej ludności. Gdy porównamy liczbę zatrudnionych zawodowo w rolnictwie u nas i zagranicą, obraz będzie wprost zdumiewający. Na 100 ha ziemi rolnej przypada w Polsce 45.5 zatrudnionych, podczas gdy we Francji tylko 25, a w Rosji 16.2. Posiadamy wprawdzie w Polsce tereny nie zamieszkałe zupełnie, parcelacja ich jednak nie zaspokoi potrzeb szybko narastającej ludności.

Polska — skazana na wielkość

Z całą stanowczością upieramy się przy zaliczaniu nas w poczet mocarstw. Mocarstwem jest to państwo, które inni uważają za potężne. Czyż można jednak nazwać potężnym kraj, uginający się pod ciężarem długów, bezrobocia, nędzy?

Polska skazana jest na wielkość, bo nie ma na nią miejsca jako na państwo słabe, mocarstwem jednak dziś jeszcze nie jest. Obce rynki zamykają się dla naszego wywozu coraz bardziej. Nasz bilans handlowy z krajami pozaeuropejskimi jest wybitnie deficytowy. W latach 1925—35 deficyt ten wyniósł 3.783.000.000 zł. Nie mamy rynków zbytu, natomiast nie możemy się obyć bez niektórych towarów u nas nie produkowanych. Rokrocznie musimy sprowadzać za olbrzymie sumy surowce nie tylko przemysłowe, ale i konsumcyjne. Dla zdobycia surowców obcych Polska musi pozbywać się własnych towarów za ceny bajecznie niskie. Dość powiedzieć, że cukier, którego cena hurtowa w Polsce wynosi 96 zł za 100 kg, kosztuje na eksport zł 12.60 za 100 kg. Państwa posiadające kolonie posiadają olbrzymie przestrzenie dla ekspansji handlowej.

Polska jest skazana na wielkość militarnie i gospodarczo. A do tego potrzebne są nam tereny, gdzie moglibyśmy bez skrępowania wysyłać własne towary i czerpać surowce niezbędne, których nie posiadamy. Potrzebne nam są tereny, gdzie mogłyby znaleźć zatrudnienie tysiące polskich obywateli, plantatorów, kupców, rzemieślników i t. d.

Jak zdobyć?

Gdzież Polska mogłaby posiadać kolonie i jak je zdobyć?

Zagadnienie kolonij realizują obecnie następujące sposoby: 1) udział w wojnie z zastrzeżeniem przyznania obszarów kolonialnych w razie zwycięstwa, 2) kupno kolonij, 3) nowy podział obszarów mandatowych i kolonialnych na terenie Ligi Narodów, czy innego ciała międzynarodowego.

Na zdobywanie kolonij z orężem w ręku nie reflektujemy. Nie posiadamy w tej chwili na to dostatecznych sił militarnych.

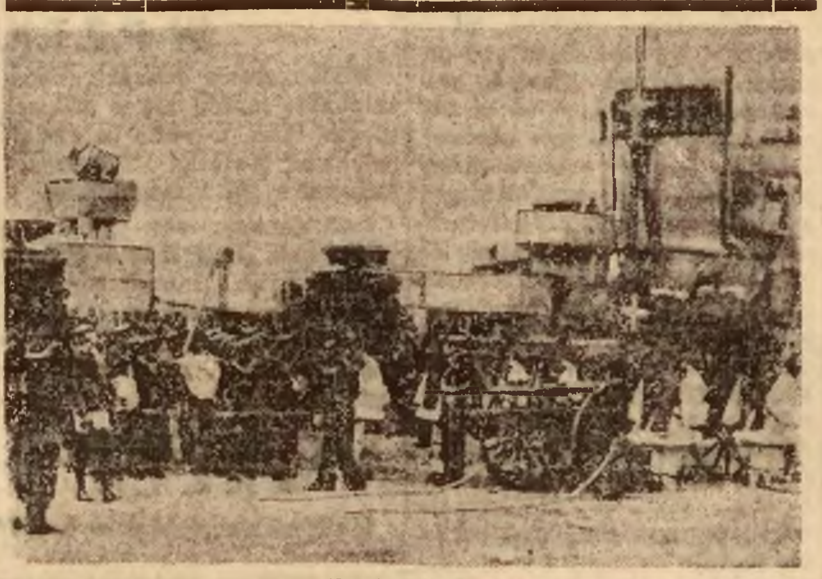
Kupno kolonij też nie jest dla nas aktualne: jesteśmy biedni. Najwięcej szans ma ostatni sposób.

Kwestia żydowska i kolonie

Na korzyść kolonij dla Polski wysuwany jest jeszcze jeden argument: Polsce potrzebne są kolonie, bo tam umieściłaby żydów. Zdaniem naszym argument ten jest absurdem.

Polsce są potrzebne kolonie dla Polski, a nie dla zamieszkujących ją potomków Izraela. Więc po to mielibyśmy się starać o kawałek ziemi pod południowym słońcem, żeby tułacze bez ziemi, pasorzytujący na cudzych własnościach żydzi, znaleźli wreszcie własną, wymarzoną, urodzajną ziemię? My ich nie chcemy u siebie, to prawda i radzibyśmy każdej chwili pozbyć się tej „ogromnej w Polsce mniejszości", nie mamy zamiaru jednak troszczyć się o zabezpieczenie jej losu. Na sprawę kolonii Polski zapatrujemy się tylko z punktu widzenia naszego interesu narodowego. Są nam one niezbędne dla osiągnięcia Wielkiej Polski, a kwestia żydowska nie może być rozstrzygana naszym kosztem.

R. Żet.



Trumna ze zwłokami b. króla Grecji Konstantyna, ojca obecnego monarchy greckiego Jerzego II, przybyła do Pireusu, portu Aten. Na zdjęciu uroczysty moment przeniesienia trumny ze statku.

Robotnicy „angielscy" (!) przeciw faszyzmowi

Po zajściach w Londynie

Ciekawą wiadomość podaje tygodnik „Co słychać":

„Pisaliśmy niedawno o zajściach ulicznych w Londynie, wywołanych przez komunistów, którzy chcieli przeszkodzić pochodowi faszystów angielskich pod wodzą Mosleya. Jak wiadomo, komuniści zablokowali wtedy ulice, budując w tym celu barykady. Policja, usiłując rozproszyć komunistów, została przez nich zaatakowana, przy czym 37 policjantów odniosło lżejsze lub cięższe rany. Po tych zajściach prasa żydowska rozpisywała się, jak to robotnicy angielscy bohatersko sobie poczynali, aby nie dopuścić do „faszystowskiej prowokacji" na ulicach Londynu. Obecnie jedno z pism angielskich ogłasza nazwiska aresztowanych napastników, którzy stawiali czynny opór policji.

Oto one:

Hyman Tannerbaum, Jack Szukman, Moisze Ben Aron, Harry Brawitz, Sidney Kramer, Jack Feldman, Ruwen Wicker, Harry Dorfman, Wolf Franks, Lionel Chersin, Sidney Goldstein, Morris Goldstein, Jack Rajchman, Harry Jakobs, Aron Rotzweig, Benjamin Burgess, Israel Becow, Alfred Lipman, Hyman Kersch, Sally Sass, Josef Joselewicz, Filip Goldberg, Bennet Benjamin, Kiwa Izbicki, Israel Spilberg, Alfred Kofkin."

Rzeczywiście sami... Anglicy... Tacy „Anglicy" w chałatach są wszędzie krzewicielami komuny i socjalizmu. Mogliśmy się przekonać o tym u nas po panach Muszkatenblittach i innych panach z Popularnego.

Kamieniew i Zinowiew żyją?

Sensacyjne komunikaty z Hiszpanii

PARYŻ, 22.11. (tel. wł.). Radiostacja sewilska nadała komunikat, w którym stwierdza, **że główni aktorzy procesu trockistowskiego w Moskwie, Kamieniew i Zinowiew, znajdują się obecnie w Hiszpanii.** Kamieniew i Zinowiew nie zostali rozstrzelani, a otrzymali od rządu sowieckiego zezwolenie na wyjazd do Hiszpanii, dla zrehabilitowania się działalnością na tamtym terenie. Wiadomość ta została potwierdzona przez radiostację powstańczą w Burgos, która dodaje nowe interesujące szczegóły. Według tych informacji wywiad wojsk gen. Franco ustalił, **że Kamieniew organizuje obecnie niezależną republikę katalońską, działając w bezpośredniej łączności z przedstawicielami dyplomatycznymi Sowietów, a Zinowiew przydzielony został do pracy propagandowej w Barcelonie.**

Już poprzednio w prasie angielskiej, amerykańskiej i francuskiej ukazywały się pogłoski o tym, że zamiast rzeczywistych skazanych, rozstrzelano po wyroku moskiewskim kukły, a główni oskarżeni żyją. Wiadomości te przyjmowano wówczas z zastrzeżeniami, znalazły obecnie potwierdzenie w komunikatach hiszpańskich.

P. Greiser i dalekopis

przybywają do Gdańska

W najbliższym czasie powrócić ma z urlopu prezydent senatu W. M. Gdańska, Greiser, którego stan zdrowia po kuracji w Bad Wildungen uległ znacznej poprawie.

Pewną sensację wywołało zainstalowanie w biurze kierownictwa partii hitlerowskiej w Gdańsku, dalekopisu, za pomocą którego Gauleiter p. Ferster i jego sztab mają otrzymywać polecenia wprost z Berlina.

Skandal obyczajowy w Gdańsku

Policja dokonała licznych aresztowań

W Gdańsku ostatnio wybuchł nowy skandal na tle obyczajowym. Policja gdańska aresztowała cały szereg zwolenników partii hitlerowskiej pod zarzutem uprawiania homoseksualizmu. Duże wrażenie wywołało aresztowanie znanego w Gdańsku właściciela drukarni von Zelewskiego, którego szczególna przyjaźń z dziennikarzem hitlerowskim, Martinem Damsem, współpracownikiem „Danziger Vorposten", wywoływała zawsze wiele komentarzy.

Urząd cenzury w Gdańsku zabronił prasie gdańskiej podawanie wiadomości o tych aresztowaniach. Trzeba dodać, że skandale obyczajowe tego typu, jak obecnie w Gdańsku, parokrotnie już zdarzały się wśród członków partii hitlerowskiej. Możliwe to jest wśród członków ruchu, który zerwał całkowicie z światopoglądem i obyczajami katolickimi, opierając się na własnym „neopoganiźmie".

Toporki z epoki kamiennej

W Ławejkunach gminy gierwackiej na Wileńszczyźnie, nauczyciel szkoły powszechnej znalazł dobrze zachowane toporki kamienne, siekierkę oraz kilkanaście fragmentów toporków, siekierek i buławek, które złożył w muzeum archeologii prehistorycznej w U. S. B.

Japonia — Niemcy — Włochy

Nowe trójporozumienie

PARYŻ, 22.11. (tel. wł.). Głuche pogłoski o zawarciu japońsko - niemieckiego porozumienia w sprawie walki z komunizmem, zmieniły się obecnie w stuprocentową pewność, że między Japonią, Niemcami i Włochami powstało wojskowe przymierze, którego zadaniem jest nie tyle walka z komunizmem, ile okazywanie sobie wzajemnej pomocy w razie wojny.

Komentując tę umowę, dzienniki stwierdzają, że w związku z uznaniem przez Niemcy i Włochy niepodległości Mandżurii, Japonia uznała fakt aneksji Abisynii.

To jest tak:

Zagadnienie Indyjskie

Król Edward VIII, a z nim cała Anglia szykuje się do wspaniałych uroczystości koronacyjnych. Po tych, które odbędą się w Londynie, w historycznym opactwie westminsterskim nastąpią inne w Delhi, w dawnej stolicy „wielkich Mongołów". Owa azjatycka koronacja, trzecia z rzędu (Edward VII, Jerzy V i teraz Edward VIII) ma uzmysłowić panowanie Anglii nad światem.

Ale cały sęk w tym, że ta trzecia koronacja cesarza Indyj nie odbędzie się już tak wspaniale, jak poprzednie. Bojkot słynnego durbaru (hołd cesarzowi) przez radżów muzułmańskich wiele splendoru odejmie ceremoniom. A nowy cesarz będzie mógł przy tej okazji wiele pomyśleć o tym, jak trudne czeka go w kiplingowskim cesarstwie panowanie.

Odkąd bowiem Anglicy się znaleźli w Indiach, stałe mahometanie byli główną podporą ich rządów — oni się nie buntowali i na nich można było polegać. Dziś, gdy Gandhi rozpoczął walkę z Anglikami — świat islamu się od niej też odwrócił i brak jej w Indiach będzie tym większy, że polityka palestyńska, o którą właśnie chodzi, nie ulegnie z dnia na dzień zmianie — wogóle pytanie, czy tym zmianom może ulec. A świat islamu tymczasem, to cały bliski wschód i kwestia morza Czerwonego, Suezu, Adenu.. I tak źle i tak nie dobrze, jak to się mówi.

Kolce bez róż

Na obraz Boga

Prasa żydowska nie posiada się z zachwytu nad niedawnym filosemickim artykułem p. Wandy Wasilewskiej w „Robotniku" — szczególny zachwyt przejawia dla „świetlanych słów" znanej komunistki p. Herz Erlich w „Naje Folkscajtung". Dziwniejszy atoli jest entuzjazm dla niej solidnego „burżuazyjnego" „Hajnta", według którego po wystąpieniu p. Wasilewskiej „dobrze wiemy, że zgoła nie wszyscy goje stracili w sercu Boga, na obraz i podobieństwo którego wszyscy ludzie zostali stworzeni"...

No, co do tego, że p. Wasilewska została stworzona na obraz i podobieństwo Boże, ostatecznie możemy się zgodzić — czy atoli traktowanie jej, jako jedyny obraz Boga na ziemi nie jest lekką przesadą? Czy zresztą nie ubliża szeregowi działaczy obozu p. Wasilewskiej, posuniętych znacznie wyżej w hierarchii organizacyjnej od niej?...

O wpływie B. Russel'a na polskie przysłowia

Z przysłowiem tym
Tragiczny będzie finał:
Miast — „Gdzie Rzym, gdzie Krym?..." — —
— „Gdzie Rzym(owski), gdzie krym(inał)?".
(PODBIPIĘTA)

Z frontu pracy

Fryzjerzy

Zna ich przede wszystkim piękniejsza połowa rodu ludzkiego — panie. Znamy ich — fryzjerów — zresztą wszyscy. Są zawsze uśmiechnięci i weseli. Na każde pytanie czy uwagę, mają zawsze w pogotowiu okrągłą i gładką odpowiedź.

Czy jednak ten uśmiech, jakby przyrośnięty do ust, nie jest sztuczny? Czy poza uprzejmością i pogodnym usposobieniem, które wchodzą jakby w skład obowiązków zawodowych fryzjera — znają oni równie pogodne warunki życiowe? Zajrzyjmy za kulisy...

Mały zakład na przedmieściu...

Na jednym ze smutnych, grzęznących w błocie przedmieść Warszawy wchodzę do małego zakładu fryzjerskiego. Wystawiony w oknie cennik głosi, że można ogolić się tutaj za 15 groszy, a ostrzyc za 30. Wnętrze urządzone skromnie ,ale czystość bije w oczy trzema płaszczyznami wielkich, do sufitu sięgających luster. W zakładzie pracuje właściciel i jego syn.

Rozmowa nasza zaczyna się oczywiście od spraw materialnych. Pytam, jak daje sobie radę z utrzymaniem zakładu, no i utrzymaniem siebie i rodziny przy tak niskich cenach?

— Do obniżenia cen zmusza nas konkurencja. „Można powiedzieć, że w naszym zawodzie odbywa się obecnie wyścig cen, w dół. Mam wprawdzie mniejsze wydatki za światło, podatek przemysłowy i lokal — to jednak nie rozwiązuje sytuacji cen. Utrzymuję się z wielką biedą, z bardzo wielką biedą — powtarza — jedynie dlatego, że we dwóch z synem pracujemy tutaj. Nasz zarobek tygodniowy sięga 22 zł. — mam żonę i prócz syna, który ze mną tutaj pracuje, dwoje dzieci w wieku szkolnym. Jest bardzo ciężko...

— Czy nie ma instytucji, któraby ustalałaby godziwe ceny dla wszystkich zakładów fryzjerskich?

— Niestety, nie. Niegdyś funkcję tę spełniał cech fryzjerski. Dzisiaj jednak utracił on swoje znaczenie i ceny dla każdego zakładu ustala jego właściciel. A ponieważ istnieją na terenie Warszawy **przedsiębiorcy fryzjerscy, przeważnie żydzi, którzy mają po kilkanaście zakładów fryzjerskich** i w ten sposób mogą obniżać ceny — sytuacja nasza jest bardzo ciężka. Przedsiębiorca angażuje dowolną ilość pracowników i **nie gwarantuje żadnemu z nich minimalnego zarobku.** Pracownik otrzymuje 50 proc. wpływów za swoją robotę i cierpi nędzę. A pp. Finkelstein, Perec i inni przedsiębiorcy, mając po kilkanaście zakładów, żyją sobie zupełnie dostatnio.

Żegnamy się z westchnieniem.

I wielki salon w centrum miasta...

Wchodzę do jednego z większych zakładów fryzjerskich w centrum miasta. Tutaj jest już salon damski i męski, całe nowoczesne atelier sztuki fryzjerskiej. Dział męski mijam bez większego zainteresowania, wkraczając do zamkniętych dla mnie dotychczas salonów damskich. W dziwacznych hełmach, lśniących niklem, siedzą rzędem męczenniczki mody i wodnej ondulacji. Te dziwne aparaty — jak się dowiaduję — są przyrządami do suszenia włosów. Obok jakaś bardziej jeszcze skomplikowana machina, z szeregiem lśniących elektrycznych piecyków jest właśnie w ruchu. Fryzjer składa włosy w pukle, umieszczając je w piecykach. Za chwilę cała główka ugarnirowana jest „piecykami". Trzeba przyznać, że panie znoszą te wszystkie zabiegi z uśmiechem i godną podziwu cierpliwością.

Zaczynamy rozmowę...

I tu też źle

— Zabija nas konkurencja żydowska. Przeszło 60 proc. zakładów fryzjerskich znajduje się w ręku żydowskim. Wzamian za marną robotę obniżają oni ceny do poziomu, który nie wytrzymuje kalkulacji. Cierpi na tym przede wszystkim klient, który przy goleniu naprzykład otrzymuje serwetkę używaną po raz 40-ty, a później uczciwe warsztaty chrześcijańskie.

— Jakie są najpoważniejsze pozycje wydatków w utrzymaniu zakładu?

— Lokal, światło i świadczenia socjalne. No i świadectwo przemysłowe wynosi około 300 złotych rocznie. Najpoważniejszym naszym wrogiem jest nieuczciwa konkurencja. Czy pan wie, że dzisiaj do rzemiosła fryzjerskiego biorą się ludzie, którzy nic wspólnego nie mają z tym zawodem. Wiadomo mi o fakcie, że zakład fryzjerski otworzył... kelner.

— Przecież dla otwarcia zakładu potrzeba karty rzemieślniczej, którą wydaje się na podstawie egzaminu?

— Odpowiem pytaniem — czy czytał pan o aferach przy wydawaniu kart rzemieślniczych? Kto z nas wie ilu właśnie takich „rzemieślników" utrzymuje dzisiaj zakłady? Z tym dzieją się jakieś niesamowite sprawy. Drugie, obok niefachowej konkurencji niebezpieczeństwo dla nas, to podszywanie się żydów pod firmy polskie. Pięknobrzmiący tytuł firmy, zwykle jakieś imię: „Stanisław" lub coś podobnego, pracownicy Polacy — wszystko to zdaje się wskazywać, że firma jest polska. Tymczasem właścicielem jej jest — żyd — przedsiębiorca.

Wypożyczalnia bielizny i peruk

— Słyszałem coś — wtrącam — o wypożyczalniach bielizny fryzjerskiej.

— Istnieje ich parę w Warszawie — wszystkie jednak są w ręku żydowskim. Teraz dopiero powstało początkujące w tej branży przedsiębiorstwo polskie. A trzeba dodać, że tego rodzaju przedsiębiorstwo jest świetnym interesem. Za wypożyczenie serwetki pobiera przedsiębiorstwo 10 groszy, wypożyczenie ręcznika kosztuje już od 30 — 40 gr., a bluzy fryzjerskiej od 80 gr. do 1.20 zł. Równie intratnym zajęciem jest **perukarstwo, które obecnie przechodzi w ręce żydowskie.** Koszt jednej peruki wynosi od 100 — 500 zł.

Zarobki są odpowiednio duże.

Sytuacja pracowników

Rozmawiam z kolei z przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich.

— Nie chcę — powiada mi — rozwodzić się zbyt długo nad naszymi bolączkami. Zarobki pracowników wynoszą od 18 do 230 zł. tygodniowo. To jest bardziej, niż źle. Obecnie rozpoczęliśmy pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, gdyż dotychczasowy system płac jest nie do utrzymania. Pracownik obecnie otrzymuje 50 proc. zarobionej przez siebie sumy. Ten system uważamy za amoralny i wysoce krzywdzący. Pracodawca przyjmuje jak największą ilość pracowników, nie gwarantując żadnemu z nich minimum wynagrodzenia, — stąd powstaje konkurencja wśród pracowników, stąd pochodzą metody lizusostwa w stosunku do klienta. Ten stan zmieni umowa zbiorowa. Dwie następne ważne dla nas sprawy — to kwestie manikurzystek i panienek - pomocnic w zakładach fryzjerskich. Zarabiają one niesłychanie mało, niekiedy po 12 zł. miesięcznie i... tu mój rozmówca zatrzymał się na chwilę — zdarzają się usiłowania wykorzystywania ich do celów nie tylko zawodowych.

— — — — — —

Za uśmiechem więc i pogodą kryją się poważne troski i bolączki tego zawodu.

I to zarówno wśród pracowników jak i pracodawców. Spotykamy się tutaj jak w wielu dziedzinach naszego życia i nieuczciwą konkurencją żydowską — w możliwościach więc społeczeństwa leży ulżyć ich doli. Pamiętajmy o tym.

W. V.

Jak żyd Tenenbaum okradł dyplomatę portugalskiego?

W Sądzie Okręgowym odbył się w sobotę proces o kradzież w mieszkaniu portugalskiego charge d'affaires Nartiso Freire de Andrade.

Przed paru miesiącami dyplomata przyjechał do Warszawy. Nie znając warszawskich stosunków i języka polskiego, zwrócił się do ambasady francuskiej z prośbą o wynalezienie mu zaufanego człowieka, któryby podjął się prowadzenia jego osobistych interesów. Ambasada poleciła niejakiego Ryszarda Tenenbauma. Młodzieniec zakrzątnął się koło interesów dyplomaty, wynajął mu mieszkanie przy ul. Służewskiej 5 i potrafił wkraść się w całkowite jego zaufanie. Kiedy Portugalczyk zmuszony był na dwa miesiące opuścić Warszawę, powierzył Tenenbaumowi kilkaset złotych na zapłacenie komornego, gazu i elektryczności, oraz polecił mu otoczyć opieką mieszkanie. Tymczasem powiernik przywłaszczył sobie te pieniądze, a w mieszkaniu dyplomaty zaczął urządzać libacje z niewiastami, wypijając z piwnicy p. Andrade najdroższe wina, wódki i koniaki. Ponad to zabrał z mieszkania maszynę do pisania i futro, które zastawił w lombardzie. Tenenbaum wystawił również kilka czeków na zapłacenie libacji w lokalu nocnym „Tabarin". Czeki podpisał w zastępstwie dyplomaty.

Po powrocie dyplomata złożył zameldowanie policji. Tenenbauma aresztowano. Zeznał on, iż wina sprzedał niejakiemu Mieczysławowi Dońcowi. Obaj stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym. Tenenbaum przyznał się do okradzenia dyplomaty, Doniec zaś oświadczył, że wódkę nabył w dobrej wierze, nie przypuszczając, że pochodzi ona z kradzieży. W charakterze świadka zeznawać miał pokrzywdzony dyplomata. W tym celu wezwano biegłego tłumacza języka portugalskiego. P. Andrade nie stawił się jednak do sądu, nadsyłając pismo, że jest chory i lekarz nie pozwala mu opuścić mieszkania.

Sąd skazał Tenenbauma na rok więzienia, Dońca zaś uniewinnił.

ABC sportowe

Amatorstwo w kolarstwie nie istnieje

W P.Z.T.K. konieczna jest reorganizacja

Miniony sezon kolarski niezbyt chlubnie zapisał się w dziejach sportu. Wina zarówno po stronie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich jak i zawodników.

Jeśli chcemy, aby kolarstwo przyoblekło się w inną szatę, aby wyniki naszych zawodników były godne reprezentowania 33-milionowego narodu, musimy już teraz pomyśleć o reorganizacji kolarstwa.

Płatny urzędnik w P. Z. T. K.

Uzdrowienie stosunków należy rozpocząć od samego związku.

W PZTK musi istnieć płatny urzędnik, b. energiczny, który stworzy dokładnie działający aparat organizacyjny.

A później?... Trzeba wziąć się do samej reorganizacji sportu. Już obecnie lansuje się pewne projekty. Niektóre są dobre, niektóre złe. Projekty te idą w w dwóch kierunkach: załatwienia kwestii amatorstwa i podniesienia poziomu wyników sportowych u kolarzy.

Rozpatrzmy pierwszą sprawę. Jest powszechnie wiadome wszystkim, iż kolarstwo, zarówno u nas, jak i zagranicą nie składa się z samych amatorów. Po co zdawać kłam prawdzie, amatorzy nie istnieją! Bo i nie mogą istnieć.

Przy dzisiejszych warunkach trudno jest kolarzowi, który ma posadę czy jej nie ma, mieć dokładny sprzęt, ciągle go odnawiać i t. d. To kosztuje dość drogo. Kolarz musi poza tym wydawać pieniądze na treningi, na masaże i t. d.

Potępienie zawodostwa w Polsce jest absurdem!

Ale czy zawodostwo ma u nas rację bytu?

Nie! Za mało posiadamy zawodników i za biedni jesteśmy, aby kwestię zawodostwa postawić na takiej płaszczyźnie, jaka istnieje w Belgii czy we Francji.

Nie! U nas są specyficzne warunki. **I my musimy mieć inny typ kolarza, ani zawodowca, ani amatora.**

Najlepiej odpowiadałby projekt „niezależnych".

Kolarze niezależni mieliby prawo legalnego otrzymywania t. zw. odszkodowań i premii za zwycięstwa. Premie wyznaczane byłyby oficjalnie jako nagrody. Kolarze „niezależni" uczestniczyliby w wyścigach z wszystkimi amatorami, nie mieliby jednak prawa startu w mistrzostwach Polski świata i olimpiadzie.

Lecz oprócz grup „niezależnych" musiałaby istnieć grupa amatorów.

Czy amator startując z „niezależnym", czyli półzawodowcem, który po wyścigu otrzyma nagrody bądź to pieniężne, bądź inne — mógłby patrzeć niezazdrosnym okiem na swego towarzysza?...

Wytworzyłaby się niezdrowa atmosfera wśród zawodników, przy tym z biegiem czasu amatorstwo w ogóle by zanikło.

Byłaby nie jedna grupa kolarzy „niezależnych", którzy znów z biegiem czasu z półzawodowców przekształciliby się na całkowitych zawodowców.

Spójrzmy jak wygląda sport zagranicą

Stany Zjednoczone — kraj „basseballu"

Ogólnie daje się słyszeć głosy krytykujące stosunki panujące w sporcie polskim i domagające się gruntownych reform.

Przyznając, że niewątpliwie coś się w naszym sporcie zepsuło, i tak dłużej być nie może, musimy jednak w rozważaniach nad koniecznymi reformami brać pod uwagę stosunki panujące w sporcie w państwach innych, a przede wszystkim tych, które dziś w tej dziedzinie są potęgą.

Dlatego też rozpoczynamy cykl artykułów o organizacji i w różnych państwach. Zaczynamy od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie idea sportu objęła najszersze masy, która od szeregu lat odnosi nieprzerwane sukcesy na terenie międzynarodowym, prawie we wszystkich dziedzinach sportu

Tajemnica potęgi amerykańskiego sportu leży przede wszystkim w niesłychanej popularności jaką się tam sport cieszy, znakomitych urządzeniach, oraz wciągnięciu młodzieży już od najmłodszych lat w regularny trening, rzecz jasna, że w takich warunkach muszą się znaleźć zawodnicy biegający setkę w 10,3 sek., czy też przekraczający mityczną dla nas „8" w skoku w dal.

W prawie każdym nawet najmniejszym miasteczku amerykańskim, znajduje się miejski park sportowy ze wszystkimi urządzeniami do treningu, wstęp za niewielką opłatą jest wolny dla wszystkich niestowarzyszonych, z reguły prawie każdy klub posiada swoje własne boisko.

Poza lekkoatletyką, najpopularniejszymi sportami w U. S. A. są tak zwany niesłusznie u nich „foodball" zresztą mający bardzo mało wspólnego z naszą piłką nożną, a raczej zbliżony do rugby, jest to, na europejskie stosunki, gra bardzo brutalna, niemniej jednak pasjonuje Amerykan.

Bodaj jeszcze większą popularnością cieszy się **„basseball", który można tam śmiało nazwać „Grą narodową", przypomina on** nieco palant, każda drużyna składa się z 9 graczy kolejno wybijających małą twardą piłkę specjalnym kijem, i biegnących następnie do czterech punktów oznaczonych na boisku, drużyna, która zdoła w czasie meczu przeprowadzić przez wszystkie punkty więcej swoich graczy, wygrywa.

Również bardzo popularne są gry sportowe przede wszystkim koszykówka, następnie z innych dziedzin sportu pływanie i boks, umieją pływać i boksować się dosłownie wszyscy, natomiast na zawodach na ringu widzi się prawie wyłącznie bokserów zawodowych.

Na zakończenie parę słów o publiczności, na wszystkich zawodach bywają tłumy, cechą charakterystyczną jest bardzo silny doping, kluby mają własne specjalne szkolone i umundurowane chóry dopingowe, mania Amerykan, zakładania się, przy lada sposobności, jest zbyt dobrze znana, aby ją jeszcze tu poruszać. Należy podkreślić, że dość popularny u nas zwyczaj oklaskiwania błędów drużyny sobie niemiłej jest prawie nie spotykany, zresztą w Ameryce nie klaszczą: — tam zwycięstwo, lub dobre zagranie jest przyjmowane ogłuszającymi gwizdami, Amerykanie to naród praktyczny, oklaski szkodzą zegarkom na ręku.

W następnym artykule poświęcimy kilka słów o organizacji sportu w szkołach amerykańskich.

———ooo———

Reorganizacja hokejowych mistrzostw Polski

Tegoroczne mistrzostwo Polski w hokeju odbędzie się według nowego systemu rozgrywek przedstawiać się będzie następująco: **a) po zakończeniu mistrzostw okręgowych klasy A, mistrzowie wszystkich okręgów, wicemistrzowie** okręgu warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego oraz trzeci klub z mistrzostw okręgu lwowskiego — **wchodzą do dalszych rozgrywek; b) eliminacje do mistrzostw Polski rozegrane zostaną w sześciu meczach** według następującego programu: mistrz Pomorza — mistrz Poznania, mistrz Łodzi — mistrz Warszawy, wicemistrz Krakowa — wicemistrz Lwowa, mistrz Lwowa — mistrz Śląska, wicemistrz Warszawy, — mistrz Wilna, mistrz Krakowa — III klub Lwowa. Każde z tych meczów odbędzie się dwukrotnie, raz u siebie, raz na obcym gruncie, przy czym w wypadku równości punktów, decyduje stosunek bramek; **c) finały o mistrzostwo Polski** odbędą się wspólnie przy udziale sześciu zwycięzców eliminacji. Finały rozegrane zotaną systemem punktowym.

Dotychczasowy system utrzymania nieoficjalnej Ligi okazał się szkodliwy, gdyż działał hamująco na rozwój i popularyzację sportu hokejowego w masach. Elita, złożona z kilku klubów zagradzała pozostałym drogę w ubieganiu się o tytuł mistrza Polski. Zarząd P. Z. H. L. projektując reformę miał na uwadze uaktywnienie okręgów.

Kronika sportowa

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ANGLII

W pierwszej lidze angielskiej prowadzi obecnie Portsmouth (15 gier 20 pkt.) przed Sunderlandem (14 gier 18 pkt.). Na końcu tabeli znajduje się Aston Villa.

„CYRK" TILDENA W JAPONII

Zawodowi tenisiści amerykańscy Tilden i Vinez zakończyli niedawno swoje półmiesięczne tournee po Japonii, startując w kilku miastach.

Zawody rozegrane przy udziale amerykańskich rakiet cieszyły się wszędzie wielkim powodzeniem, a liczba widzów wahała się od 8 do 14 tys.

49:21 AZS bije Węgrów

W Warszawie rozegrano w sobotę międzynarodowy mecz koszykówki między reprezentacją Budapesztu a warszawskim A. Z. S. Zwyciężyli zdecydowanie stołeczni akademicy w stosunku 49:21 (16:9).

W przedmeczach w siatkówce kobiecej AZS pokonał Polonię 2:0, w siatkówce męskiej Polonia przegrala z CWS 1:2.

Cracovia — Dąb 0:0

W sobotę na sztucznym lodowisku w Katowicach rozegrano towarzyskie zawody między Cracovią a miejscowym Dębem. Zawody przyniosły wynik bezbramkowy 0:0. Gra żywa, dogodne sytuacje podbramkowe nie wyzyskane zostały przez słabe ataki obu drużyn.

Walka ze śrubowaniem cen przez pośredników na rynku drzewnym

Na zakończonym niedawno zjeździe dyrektorów Lasów Państwowych omówiono zasady polityki cen na bieżący rok gospodarczy.

Naogół stwierdzono znaczną poprawę na rynku światowym, np tarcica sosnowa zwyżkowała około 43 proc. Dyrekcja Lasów Państwowych postanowiła nie dopuścić do spekulacji drzewem. Aby pokryć zapotrzebowanie, Lasy Państwowe dostarczać będą surowców dla tak państwowych, jak i dla prywatnych tartaków. Przy tym z kredytu będą korzystać tartaki prywatne, natomiast pośrednicy żadnego kredytu nie otrzymują. Chcąc zapewnić możność kupna taniego drewna ludności rolniczej dla celów budowlanych dyrekcja Lasów Państwowych poleciła wykorzystywanie użytku z masy drewna nawet gorszej jakości, przez co osiągnie się ceny niższe od cen normalnej jakości. Również udostępniono ludności miejskiej zaopatrzenie się w tańszy opał.

Wreszcie stwierdzono na konferencji, że pośrednicy nabyli już część drzewa znajdującego się na rynku i usiłują śrubować ceny ponad normę.

Polska filia koncernu Mitsui

W kołach przemysłowych rozeszły się pogłoski, iż słynny japoński **koncern Mitsui,** którego przedstawiciele bawili ostatnio w Warszawie, zamierza założyć **w Polsce swoją reprezentację.** Jak wiadomo koncern Mitsui od wielu lat zalewa już Europę rozmaitymi towarami japońskimi sprzedawanymi po cenach dumpingowych.

Podróżnik polski w Kamerunie

Wyprawa afrykańska Stefana Rogozińskiego, który w r. 1882 wyruszył ze swymi towarzyszami: Klemensem Tomczakiem i Leopoldem Janikowskim, miała na celu poza zdobyczami naukowymi uzyskanie obszaru na ziemiach afrykańskich pod niezawisłe kolonie polskie. Z trzech bohaterskich podróżników doczekał Niepodległej Polski, najstarszy z pionierów — p. Leopold Janikowski. Wywiad z autorem książki „W dżunglach Afryki" przeprowadził przed mikrofonem warszawskim z okazji „Dni Kolonialnych" — znany pisarz, marynista, Janusz Stępowski. Z wywiadu tego dowiedzą się radiosłuchacze o poczynaniach i dziejach wyprawy do Kamerunu. Audycja nadana będzie dn. 18 listopada o godz. 17.50.

LISTOPAD

23

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—10	15—34
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12—31	0—4
Dł. dnia	Ubyło
8—24	8—23

Dziś św. Klemensa
Jutro św. Jana

TEATRY

WIELKI: Dziś o godz. 20-ej „Dzwony z Kornewillu".

NARODOWY: Dziś o godz. 20-ej „Wesele" Wyspiańskiego.

NOWY: Dziś o godz. 20-ej „Dowód osobisty".

LETNI: „Złoty wieniec".

POLSKI: „Klub Pikwicka" z Zelwerowiczem na czele 45-osobowego zespołu.

MAŁY: „Zwycięska płeć" z Romanówną, Piaskowską, Ziembińskim, Gorlickim i in.

KAMERALNY: „Wróble gniazdo" o godz. 16-ej „Matura".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi"

TEATR 13 RZĘDÓW: o godz. 7.15 i 9.45 „Mira i satyra".

ATENEUM: „Szkoła żon" z Jaraczem.

TEATR 8.15: „Gaby"

MALICKIEJ: o godz. 20-ej „Profesja pani Warren" z Malicką.

STUDIO: (teatr rosyjski) (Nowy Świat Nr. 19): O godz. 20-ej „Kruk krukowi oka nie wykole".

REDUTA (Teatr szkolny): W niedzielę o godz. 12-ej w Ateneum (Czerwonego Krzyża 20) „Podanie o Piaście".

CYRK: jubileuszowy program otwarcia.

RADIO

Poniedziałek, 23 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj" 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) a) „Rzekami przez Indie" — pogadanka — b) Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu Haliny Adamskiej - Grosmannowej. 12.40 „O świetlicach dla dziewcząt" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka. 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Koncert Orkiestry Mandolinistów „Kaskada" (z Wilna) 17.00 „Ideologia nowej Rzeczypospolitej" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Wieża Eiffla" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.5 „Czas pomyśleć o warzywnikach" — pogadanka. 19.00 „Wczoraj cywile — dzisiaj rekruty" — Wiktora Budzyńskiego w wykonaniu artystów „Wesołej lwowskiej fali" Audycja żołnierska (ze Lwowa). 19.3 Enrico Caruso (płyty). 20.00 Mikołaj Rimskij-Korsakow: Szeherezada — muzyka baletowa. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Pieśń i poezja robotnicza" — wieczór literacki. 21.30 Muzyka taneczna. 22.0 Koncert w wykonaniu Jana Rakowskiego (viola d'amore) chóru im Moniuszki i orkiestry smyczkowej (z Poznania). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 24 listopada.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Gdy ziemia śpi pod śniegową pierzynką" — słuchowisko. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Orkiestra Edith Lorand (pł.). 12.40 „Skrzynka rolnicza".

15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka dla dzieci (pł.). 16.00 „Stolica i jej sprawy" 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O." 16.30 Pieśni Niewiadomskiego w wykonaniu chóru męskiego „Echo" i Maria Kisielewska, sopran (z Poznania). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Utwory kameralne na skrzypce i fortepian. 17.50 „Koń trojański" — Mariana Hemara (fragmenty). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka (z Krakowa). 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Czy idea olimpijska się przeżyła?" — dialog. 19.20 „Juvenes dum sumus" (wesołe studenty na komersie), audycja literacko - muzyczna Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Koncert symfoniczny (ze Lwowa). 22.30 Kwadrans poezji: „Nowe wiersze Staffa, Leśmiana, Tuwima". 22.45 Muzyka taneczna.

W podziemiach opery warszawskiej
Jak powstaje piorun i deszcz na scenie

Widownia każdego teatru w godzinach rannych wygąda przeważnie jak żałosne pobojowisko. Głucho dudnią w martwej ciszy kroki woźnego, który zbiera na długi szpikulec papierki od czekoladek, porzucone przez „kulturalnych" widzów, szumi elektrolux, odkurzający obicia foteli i poręczy. Jest zwyczajnie, szaro, codziennie i nieciekawie.

„Niezwyczajnie" jest tylko — ny widz nie ma nigdy dostępu, na widz nie ma nigdy dostępu, na tyłach sceny, w zaczarowanej krainie rekwizytorni, zapadni, w labiryncie korytarzy, karkołomnych schodków, podziemnych tuneli, na poziomie 4, 5, 8, 12 metrów pod teatrem. Gdyby istniały naprawdę „upiory w operze" miałyby gdzie wyprawiać swoje harce...

Urządzenia wentylacyjne

Znacie dwie tajemnicze budki na placu Teatralnym, jedna przy ul. Marsz. Focha, druga przy przystanku tramwajowym naprzeciw Teatru Narodowego? Stamtąd czerpie świeże powietrzetrze opera. 4 metry pod ziemią biegnie pod placem Teatralnym szeroki tunel — powietrze bezpośrednio z ulicy dociera... do krzesła widza.

Idziemy tunelem. Jest ciemno, błysk kieszonkowej latarki oświetla sklepienia, kroki dudnią głośne, jakby przetaczano jakieś ciężkie przedmioty. Tunel skręca w różne strony — na zakrętach widoczne jakieś cylindry, kółka, rury — to urządzenia grzejnikowe, które ogrzewają płynące tędy powietrze.

W pewnym miejscu — w górze majaczy otwór o przekroju przynajmniej półtora metra. Tutaj kończy się droga powietrza. Umieszczona nad otworem drewniana platforma „rozbija" powietrze na wszystkie strony.

Okrężną drogą wdrapujemy się do pomieszczenia, gdzie znajduje się owa platforma. Nad głową widnieje szereg wentylacyjnych okienek — prześwieca przez nie purpura pluszowych foteli. Świeże ciepłe powietrze dociera więc tędy bezpośrednio do stóp widza, który dzięki istnieniu tunelu podziemnego nie udusi się napewno podczas przedstawienia.

W labiryncie zapadni

Wąskie karkołomne schodki prowadzą dalej w dół, pod scenę, do zapadni. Te zapadnie, które pozwalają osiągnąć tyle wspaniałych efektów scenicznych — np. spowodować nagłe zniknięcie diabła pod ziemią w „Panu Twardowskim" lub wyczarować z wodnych odmętów Goplanę — to chluba i duma teatru wielkiego. Nie ze wszystkich zapadni nawet się korzysta, traktuje się większość z nich jako zabytek historyczny. Jest ich tak wiele — schodzi się wciąż wdół i wdół 12 metrów poniżej sceny. Podłoga na różnych poziomach układana z wąskich deszczułek — prześwieca przez szpary następna podłoga o piętro niżej i labirynt lin, sznurów, bloków — w głowie się kręci, w gardle coś dusi tak tu jest gorąco, ciasno, niezno śnie. Wygląda to wszystko jak zamarła fabryka, w której stłoczono na jednym miejscu mnóstwo skomplikowanych maszyn i wiązań. Gdyby to wszystko puścić w ruch — gdyby poszły w górę i wdół zwoje lin, zaczęły trzeszczeć bloki i platformy... brr, człowiek zginąłby tu zmiażdżony jak mucha. No, ale przecież uruchamia się tu niektóre platformy od czasu do czasu — i trzeba nielada mechanika, żeby się w tym labiryncie nie pogubił.

Dekoracje i lampy

Kulisy teatru — to olbrzymia aparatura, w której musi działać sprawnie każde kółeczko, w której nikt nie może zawieść — w przeciwnym razie grozi katastrofa, a conajmniej — nieprawdopodobne zamieszanie. Ile pracy i wysiłku trzeba włożyć np. w ustawienie potrzebnych do danej opery dekoracyj! W górze zwisają 72 rampy, do każdej przytwierdzona jest jakaś część dekoracyj kurtynowych. Części dekoracyj drewniane rozrzucone są po całej scenie, złożone „na kupę" — dla orjentacji widnieją tylko napisy: „Aida, strona lewa", „Dzwony z Kornewillu strona prawa". Na scenie można zebrać tylko dekoracje z 2, 3 oper — reszta drzemie i czeka swej kolejki w 10 składach podziemnych opery.

Ciekawe są też urządzenia akustyczne i świetlne. Teatr Wielki — jedyny w Warszawie posiada własną aparaturę — coś w rodzaju małej elektrowni o prądzie stałym, która posiada siłę 200 k. mech. i dostarcza prądu potężnym lampom scenicznym i reflektorom; na samej scenie zawieszonych jest 36 lamp po 1500 świec każda. Żarówki lamp teatralnych różnią się od zwykłych: są pokryte specjalnie barwionym lakierem — zależnie od potrzeby zapala się lampy czerwone, żółte, niebieskie...

Piorun w beczce

Najciekawsze niewątpliwie są efekty akustyczne: kto wie n. p. jak się „robi" piorun albo deszcz na scenie?

W ciszy rozlega się potężny, przejmujący dreszczem trzask piorunu. Do złudzenia prawdziwy. A to żelazna beczka o falistej wewnątrz powierzchni, napełniona wielkimi kamieniami i metalowymi kulami. Beczka wprawiona w ruch obrotowy wytwarza taki piekielny hałas.

A deszcz? Posłuchajmy jak szumi ulewa — leje deszcz beznadziejnie, jednostajnie uderza w szyby... to znowu nie deszcz, tylko kwadratowa rura z przegródkami ze strun z baranich kiszek. Drobny żwir, groch przesypuje się z jednej przegródki do drugiej — i deszcz pada, pada, pada...

(s. o.)

Wybitny komunista Motek Załotow wystąpił z K. P. P.

Komunistyczna Partia Polski — polska sekcja Kominternu, jest jedną z najbardziej uzależnionych w centrali moskiewskiej sekcji Kominternu — trzon jej jest prawdziwym psem łańcuchowym tej Międzynarodówki; wypadki zerwania wybitniejszych komunistów ze swym obozem są b. rzadkie; z tym większym zaciekawieniem należy każdy z nich notować. Wielkie wrażenie w warszawskich sferach komunistycznych wywołało ostatnio zerwanie z K. P. P. Motka Załotowa. Motek („Mieczysław") Załotow, dziennikarz, był dotychczas jednym z najfanatyczniejszych komunistów; zawsze w walkach wewnętrznych w K. P. P. stał po stronie moskiewskiego kontrolera tej partii — Leńskiego. Zajmował w K. P. P. stanowiska poważne: był sekretarzem generalnym komunistycznego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, potem członka „centralnej redakcji" K. P. P., t. j. centralnego wydziału prasowego tej partii; był redaktorem legalnego „Przeglądu Społecznego" w Krakowie. Wielokrotnie odsiadywał więzienie; był nawet w Berezie.

Obchód Listopadowy w Cechu Szewców

W Cechu Szewców Warszawskich, istniejącym od 1434 roku, odbył się odczyt o Nocy Listopadowej. Prelegent prof. Czerniawski przedstawił licznie zebranym słuchaczom, członkom Cechu i młodzieży sokolej XI Gniazda im. J. Kilińskiego — przebieg tych historycznych wydarzeń, nocy listopadowej. Prelegent przeprowadził interesującą paralelę między akcją wojsk rosyjskich, operujących w 1831 roku przeciwko Warszawie, a operacjami bolszewickimi na stolicę w 1920 roku.

Wytrwał nie wytrwał
Ustąpienie w.-dyr. Izby Rzemieślniczej

W związku z aferą sekretarza koszernych rzeźników żydowskich Icia Kaca, który pomawiał w— dyr. Izby o pobieranie łapówek, dowiadujemy się, że dr. Aleksander Wytrwał opuszcza zajmowane stanowisko w Warszawskiej Izbie Rzemieślniczej.

Potworne morderstwo 60-letniej staruszki

Na dzień 23 grudnia b. r. Sąd Okręgowy wyznaczył termin rozprawy przeciwko sprawczyni potwornego morderstwa rabunkowego na osobie 60-letniej właścicielki mieszkania przy ul. Freta, Taborowiczowej. Morderczyni Kazimiera Żarnowska jest nałogową przestępczynią nieraz już karaną za zuchwałe złodziejstwa. Żarnowska weszła do mieszkania staruszki pod pretekstem wynajęcia pokoju. W czasie rozmowy zarzuciła ona Taborowiczowej pasek i zadusiła ofiarę, następnie dla zmylenia śladów rzuciła na trupa ciężką maszynę do szycia.

Morderstwo przy ul. Freta było przez parę miesięcy zagadką kryminalną dla policji warszawskiej, która naprózno szukała sprawcy ohydnego mordu. Żarnowską aresztowano dzięki przypadkowi. Grozi jej kara śmierci. Na rozprawę wezwano 23 świadków. Kompletowi sądzącemu przewodniczy s. Łaszkiewicz.

———000———

Wyniki gonitw z dnia 21 listopada

Gon. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1000 zł.: 1) Ira, ż. Lipowicz, 2) Cagliostro (16,5), 3) Głusza (125), 4) Alerte (72,5), 5) Impas III (51), 6) Foryś (107,5), 7) Fatma II (582), Bibus pozostał na starcie. Wyc.: Hajda, Flaga i Mitsouco, wygr. w 1 m. 52 s. łatwo o 1,5 dł. Tot. 9,50, fr. 5,50, 5,50 i 9,50 zł.

Gon. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 1000 zł.: 1) Ignis, ż. Sauerland, 2) Azs (27,5), 3) Panama (19), 4) Etna III (10), 5) Never Fail (90,5), 6) Bolero (428,5), 7) Rio Rita (375), 8) Tanagra II (240), wygr. w 1 min. 16 s. o ¾ dł. Tot. 44, franc. 11, 9 i 8,60 zł.

Gon. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 1000 zł.: 1) Bessemera, ż. Kusznieruk, 2) Ekran II (18,5), 3) Trubadur (83,5), 4) Łucznia (72), 5) Isola Bella (48,5), 6) Ahi (283), 7) Ever Moore (69), Lady Daisy i Kartagina pozostały na starcie. Wyc.: Kibar i Anteusz. Wygr. w 1 min. 51 s. łatwo o 8 dł. Tot. 10, franc. 5,50, 6 i 8 zł.

Gon. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 1000 zł.: 1) Persja, ż. Kusznieruk, 2) Canzona (96), 3) Cacko II (95), 4) Hestia (483), 5) Nagasaki (29), 6) Sekret (153), 7) Irawat (23). Wygr. w 1 min. 15 s. o 1 dł. Tot. 9.50, fr. 6,50, 13,50 i 11 zł.

Gon. 5. Dyst. 2100 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Toreadore, j. Balcer, 2) Florencja II (65), 3) Tajga (29,5), 4) Kazbek (6), 5) Voleur (455,5), 6) Kryton (280), wyc.: New York, Ellora, Loda, Sarmata, Lirnik II, La Scala. Wygr. w 2 m. 29 s. o 5 dł. Tot. 60, franc. 25 i 33 zł.

Gon. 6. Dyst. 1200 m. Nagr. 2000 zł.: 1) Korona, ż. Lipowicz, 2) Somosierra (31,5), 3) Proch (17), 4) Ifar (18,50), 5) Dworna (100,5), 6) Tanew (35,5), 7) Nur (100), wyc.: Par i Paiva, wygr. w 1 m. 22 s. łatwo o 1 dł. Tot. 25,50, franc. 7,50, 9 i 7,50 zł.

Gon. 7. Dyst. 1300 m. Nagr. 1500 zł.: 1) Parthenis, j. Konieczny, 2) Roret (43,5), 3) Honwed (45), 4) May Wong, 5) Rywal (44), 6) Favoritas (34,5), 7) Flaga (133), 8) Momus II (33), 9) Farys II (16,5), 10) Guerra (201), wyc.: Eleazar, Komar, Ottawa i Hetman Koronny. Wygr. w 1 m. 30 s. łatwo o 2 dł. Tot. 328,5, franc. 34, 15 i 21 zł.

Gon. 8. Dyst. 1100 m. Nagr. 2500 zł.: 1) Frejlina, ż. Stasiak, 2) Jesień (44.5), 3) Jog (69), 4) Night Breeze (21,5), 5) Marine (56), 6) Forsyte (159,50), wyc.: Hestia, Immediata i Saperment. Wygr. w 1 m. 16 s. łatwo o 3 dł. Tot. 8, franc. 6, 7,50 i 8 zł.

Gon. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1200 zł.: 1) Luna III, j. Pulc, 2) Sektor (18,5), 3) Anteusz (16,5), 4) Nemrod (33,5), 5) Timur (46), 6) Wotan (53), 7) Nygus II (260), wygr. w 2 min. 33 s. łatwo o ½ dł. Tot. 24, franc. 7, 6,50 i 7 zł.

Całość prawa cywilnego w jednym tomie

Nie mieliśmy dotychczas wydawnictwa prawniczego, które w jednym tomie zawierałoby całość prawa cywilnego, obowiązującego u nas.

Obecnie lukę tę wypełnił adw. dr. Edward Muszalski, wydając obszerne, przeszło 1600 stron liczące dzieło: „Kodeksy Cywilne obowiązujące na ziemiach Centralnych Polski".

W jednym tomie zebrane zostały przepisy prawa cywilnego, obowiązujące obecnie, zarówno powszechne, jak i dzielnicowe, według stanu na 1 lipca r. b.

Podstawą układu są przepisy, obowiązujące w b. Kongresówce, a więc: Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego, Prawo o Małżeństwie, Kodeks Napoleona i Prawo Hipoteczne — przyczem pod każdym artykułem podano wszelkie ustawy i rozporządzenia, z nim wiążące się, obszerne orzecznictwo oraz analogiczne postanowienia ustaw niemieckich, austriackich i rosyjskich. Osobno opracowano nowy Kodeks Zobowiązań oraz ustawodawstwo Finansowo - Rolne.

W ten sposób można nareszcie odrazu znaleźć całość ustawodawstwa w danej dziedzinie, nie wertując stosów Dziennika Ustaw czy opracowań specjalnych, co dotychczas było plagą każdego.

Specjalnie należy podkreślić zgrupowanie całości przepisów państwowych i kościelnych dotyczących prawa o małżeństwie katolickim, dalej — obszerne uwzględnienie prawa pracy oraz niezmiernie pracowite zebranie mnóstwa przepisów administracyjnych tak ważnych we wszystkich dziedzinach.

„Kodeksy", wydane nakładem Księgarni Rolniczej (Mazowiecka 10), są nieocenione zarówno dla adwokata, sędziego czy urzędnika, któremu zastąpią dziesiątki pomniejszych opracowań oraz komplety Dziennika Ustaw, jak i dla studentów, którzy znajdą w nich całość materiału prawa cywilnego w b. przejrzystym układzie.

Zaznaczyć przytem należy, że mimo ciągłych zmian w tej dziedzinie prawa niewątpliwie opracowanie adw. Muszalskiego będzie najwszechstronniejsze, a przez to najpraktyczniejsze jeszcze przez długi czas. (t. l.)

Atak anonimów
na jedność młodzieży narodowej
Walne zebranie na uniwersytecie w poniedziałek

Jak już donosiliśmy na wyższych uczelniach rozrzucono ulotki anonimowe, które w niepoważnej, wręcz nieprzyzwoitej formie atakowały prezesów Bratnich Pomocy za ich udział w uroczystościach wojskowych w dniu 10 b. m.

W związku z tym odbyły się nadzwyczajne walne zebrania na Politechnice i SGGW, na których młodzież uchwaliła olbrzymią większością votum zaufania dla prezesów, solidaryzując się z ich wystąpieniem, które było słusznym wyrazem uznania i sympatii dla armii polskiej. Na zebraniach tych młodzież potępiła anonimowych oszczerców za użycie podpisu „Polska Młodzież Akademicka". Na SGGW nieudany atak miał wręcz śmieszny charakter, bowiem za wnioskiem przeciw prezesom padły... 3 głosy.

W poniedziałek o godz. 19-ej w audytorium Maximum odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu. Obowiązkiem każdego studenta-narodowca jest przybyć na zebranie i pozostać na nim do końca dla zadokumentowania raz jeszcze zwartości frontu akademickiego, który nie da się rozbić nieodpowiedzialnym anonimowym dywersantom. Młodzież akademicka wytrwa przy swoich sztandarach.

Nie ma wojny domowej
Walka armii hiszpańskiej
z hordami azjatyckimi

SEWILLA, 21. 11. Wczoraj wieczorem radiostacja madrycka nadała wiadomość, że wojska rządowe odebrały dzielnicę uniwersytecką i klinikę szpitalną, gdzie miało nie pozostać ani jednego faszysty.

Wiadomość ta jest całkowicie fałszywa. Gmach szkoły architektury i klinika szpitalna znajdują się w rękach powstańców. W Madrycie narodowcy zajęli pałac Mondoa, stanowiący doniosłą pozycję strategiczną.

W czasie walk toczonych w różnych dzielnicach Madrytu stwierdzono, że wszyscy walczący rządowcy oficerowie i żołnierze są uzbrojeni w broń sowiecką. Armia narodowa — głosi komunikat powstańczy — nie ma przed sobą ani wojsk madryckich, ani katalońskich, a jedynie armię sowiecką. Nie ma więc już wojny domowej w Hiszpanii, a jest walka armii hiszpańskiej z hordami azjatyckimi, które chcą narzucić Hiszpanii panowanie komunistów — kończy się komunikat.

Deszcze bronią Madrytu

MADRYT, 21. 11. Na froncie Guadarrama na północo-zachód od Madrytu toczą się zacięte walki. Wojska gen. Franco usiłują zacieśnić kontakt między oddziałami powstańczymi walczącymi w górach Guadarrama a oddziałami na zachód i południe od Madrytu. Ataki wojsk czerwonych zostały odparte i poniosły dotkliwe straty.

W samym Madrycie oddziały powstańcze posuwają się naprzód W dzielnicy południowej powstańcy zajęli szereg domów i zdobyli znaczną ilość materiału wojennego, a m. in. jeden czołg. Operacje wojenne są utrudnione z powodu niezwykle niesprzyjającej pogody, która uniemożliwiła lotnictwu prowadzenie akcji bojowej.

Groźba rządu narodowedo

LONDYN, 21. 11. Dzienniki wieczorne podają sensacyjną wiadomość, że hiszpański rząd narodowy powiadomił Francję i Związek Sowiecki, że wszelkie okręty, wiozące do Barcelony broń, zostaną zatopione.

„Evening Standart" przewiduje w związku z tym nowe trudności dla rządu francuskiego, który musi zdecydować się co do instrukcji, jakie ma wydać francuskim okrętom wojennym, przebywającym w porcie barcelońskim.

We wtorek ogłoszenie wyroku
W procesie przytyckim
Druzgocąca mowa adw. Gajewicza

LUBLIN, 21. 11 (tel. od własnego korespondenta). Po przemówieniach stron Sąd odbył krótką naradę, w wyniku której zapowiedział ogłoszenie wyroku na wtorek godz. 5 po poł.

Poniżej podajemy treść przemówienia adw. Gajewicza, wygłoszonego w 3-cim dniu procesu.

Karzcie, panowie sędziowie
karzcie tych wiecznych podpalaczy świata

Adw. Gajewicz oświadczył na wstępie, że broni Minkowskich, broni ich przed ich pełnomocnikami, którzy chcą uczynić Minkowskim krzywdę, domagając się w ich imieniu, by skazano ludzi niewinnych.

„Może to dziwi kogo, że się o Minkowskich troszczę. Gdy w sierpniu w Przytyku z trzema tysiącami okolicznych chłopów składałem na cmentarzu wieniec na grobie Wieśniaka, myślałem z takim samym współczuciem o dzieciach po nim pozostałych jak dzisiaj myślę o sierotach po Minkowskich. Stać mnie na to, bo jestem Polakiem, bo jestem chrześcijaninem i wyznawcą tej etyki, którą tu nazwano etyką dżungli.

Inaczej ustosunkowują się żydzi do dzieci Wieśniaka. Gdy Jana Wieśniaka trzeba było zbadać w charakterze świadka w czasie procesu w Radomiu, sprowadzono go do sądu pod eskortą, bo oskarżali go żydzi. We wrześniu broniłem drugiego syna zabitego, 16-letniego Józefa Wieśniaka, oskarżonego przez żydów. Od samego początku szczuje się i włóczy po sądach dzieci zamordowanego przez żydów Wieśniaka.

Historyczny proces

Proces przytycki jest procesem historycznym i jak każdy proces historyczny ma pewne zagadnienia natury ogólnej, które naród interesują, które naród oddaje pod rozwagę swoich trybunałów. Proces przytycki można porównać z procesem w Kijowie, który się toczył przed laty. Nie tu jest analogia, że jak wówczas uniewinniony Bejlis wyjechał do Ameryki, tak samo uniewinniony Jankiel Kirszencwajg z Przytyka wyjechał zaraz do Palestyny, ale podobnie jak wyraz Bejlis wszedł do codziennego słownika ludu jako pogardliwe określenie żyda, tak wyraz Przytyk dla ludzi prostych, dla ludzi twardej pracy posiada swoistą wymowę.

Przytyk — symbolem

Adw. Gajewicz przytacza, że w „Naszym Przeglądzie" cytowany był początek pieśni ludowej z refrenem:

„Na łbach żydowskich orczyk bryka
Od Odrzywołu do Przytyka".

W jednym z pism poznańskich przedrukowano też inną ballade ludową:

„Rewolwer z szyby rozbitej strzela
Syn przestraszony krzyk wielki wydał
Poznawszy Leskę, mordercę, żyda
Chłop czołem krwawym padł na kamienie
O dobrzy ludzie, miejcie sumienie
Ta ziemia chłopska, to ziemia nasza
A rządzą żydzi — plemię Judasza.

Nie chodzi tu o wartość tych utworów, ale o to, że słowo Przytyk weszło w krew ludu polskiego, że stało się symbolem.

Mam do czynienia z dwoma apelacjami prokuratora i żydowskiego powoda cywilnego. Ale poza formalną legitymacją jest jeszcze ktoś, kto daje nam moralne prawo występowania i przemawiania.

Dwa fronty

Za adw. Feniksztajnem stoi w tej chwili cały naród żydowski. Mówi on zarówno w imieniu lorda Melchetta i Leona Bluma, mówi on też w imieniu zaciśniętej wysoko w górze piąstki Wandy Wasilewskiej, która chciałaby być polską „La Passionarią" i wreszcie mówi w imieniu komunisty Srula Cymbalisty z Przytyka.

Za mną i za obrońcami Polakami stoi Naród Polski, stoi polski minister spraw zagranicznych i nieszczęsny skazaniec Napoleon Siemaszko, choć obaj oni tak odmiennymi posiłkują się metodami.

Kogo reprezentuje prokurator moralnie?

Zapytajmy woźnego z przedsionka, zapytajmy urzędnika pocztowego, zapytajmy tego kapitana W. P., który mija w tej chwili gmach sądu, zapytajmy aplikanta polaka i konduktora autobusu, czy skazać polaków niewinnych w I-ej instancji — a wszyscy odpowiedzą — nie.

Adw. Gajewicz udowadnia następnie, że zeznania Hersza Minkowskiego nie mają żadnej wartości i że nie można na ich podstawie 4 Polaków, oskarżonych o zabicie Minkowskich.

Naród genialny — ale wielkie łajdaki

Adw. Gajewicz przytacza słowa Bolesława Prusa, że: żydzi to naród genialny, ale wielkie łajdaki.

W zakończeniu obrońca mówi:

Winni podpalania świata

„Pomiędzy procesem radomskim, a procesem obecnym upłynęły 4 miesiące. Przez te 4 miesiące krwawi się Hiszpania i żyd ukrywające się pod nazwiskiem gen. Goriew, oraz drugi żyd. ambasador sowiecki Rosenberg starają się podpalić świat cały.

Czyż nie miał racji Bolesław Prus, dając takie określenie temu nikczemnemu plemieniu?"

— Przewodniczący: Po co to wyrażenie, p. Obrońco? To nie potrzebne.

Adw. Gajewicz: „Karzcie panowie sędziowie tych wiecznych tułaczy, tych wiecznych podpalaczy świata. A gdy niema prawdziwych zabójców Minkowskich, ukarzcie żydów, którzy wywołali zajścia i stali się moralnymi sprawcami zabójstwa.

Dniówka na bezrobotnych
Hojna ofiara górników

KATOWICE, 21. 11. W sobotę w zagłębiach węglowych — śląskim, dąbrowskim i krakowskim, załogi wszytkich kopalń pracowały na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych, oddając na ten cel cały dzienny zarobek. Na terenie Śląska odbyło się w związku z tym cały szereg uroczystości, w których wzięli udział ministrowie opieki społecznej i komunikacji, oraz marszałek Sejmu śląskiego.

Otwarcie linii kolejowej
Rybnik -- Zory

KATOWICE, 21. 11. W Rybniku odbyła się dziś uroczystość poświęcenia nowej linii kolejowej Rybnik — Zory. W uroczystości otwarcia tej linii wziął udział min. komun. płk. Ulrych, ks. biskup Adamski, wiceminister Piasecki, oraz szereg wyższych urzędników województwa.

Po szeregu przemówień p. minister Ulrych dokonał otwarcia linii kolejowej przez przecięcie wstęgi, poczem uczestnicy uroczystości przejechali pociągiem po nowej trasie, witani owacyjnie przez miejscową ludność.

Koszt wybudowania nowej linii kolejowej wynosi 3.300.000 zł.

Rektor Jakowicki ustępuje
wobec zdecydowanej postawy studentów

WILNO, 21.11. W sobotę od rana trwały pertraktacje między rektorem Uniwersytetu a przedstawicielami zamkniętych w Domu Akademickim studentów. Studenci są skłonni opuścić Dom Akademicki pod warunkiem wydania przez rektora prof. Jakowickiego rozporządzenia w sprawie osobnego posadzenia studentów - żydów i umorzenia dochodzeń przeciwko studentom, wylegitymowanym przez policję w czasie ostatnich zajść.

Rektor prof. Jakowicki miał podobno wyrazić zgodę na wyznaczenie osobnych miejsc dla tych studentów, którzy nie chcą siedzieć razem z żydami, jak również miał zgodzić się na zamianę dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko studentom, którzy brali udział w zajściach.

Grzeszolski
znów przed sądem

Jakp się dowiadujemy, Grzeszolskiemu doręczono akt oskarżenia o obrazę sędziego śledczego I rewiru przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, podczas pełnienia czynności urzędowych. Jeszcze w grudniu 1935 roku po zastosowaniu wobec Grzeszolskiego aresztu bezwzględnego złożył on podanie o zmianę środka zapobiegawczego, w którym użył szereg niezwykle ostrych zwrotów.

M. in. zarzucił on sędziemu, iż „Zaciemnia śledztwo i zadaje mu bezprawnie tortury moralne".

Prokuratura dopatrzyła się w tym podaniu cech znieważenia sędziego i pociąga obecnie Grzeszolskiego do odpowiedzialności karnej z art. 127 K. K. przewidującego za tego rodzaju występki karę aresztu do 2-ch lat.

W powodzi plotek politycznych
Prof. Staniewicz zamiast min. Poniatowskiego
Czy rząd przetrwa sesję budżetową?

Zbliżająca się sesja sejmowa, oraz zaostrzony ton publicystyki, niektórych odłamów prasy sanacyjnej zrodziły znów pogłoski o mających jakoby nastąpić zmianach administracji państwowej i w kierunku polityki rządu.

Jedni z tych pogłosek utrzymują, że zamiary czynników decydujących są już do pewnego stopnia skrystalizowane i skierują się zdecydowanie przeciwko tendencjom reprezentowanym przez t. zw. „naprawiaczy". Natomiast mają być podjęte kroki zmierzające do pozyskania pewnych osób z dawnej prawicy, niezbyt ściśle ze stronnictwami związanych, lub takich, które swój stosunek do stronnictw rozluźniły. Pod tym kątem widzenia miałyby zostać obsadzone stanowiska podko kandydata do teki min. rolnictwa, spraw wewnętrznych i opieki społecznej.

Jeżeli chodzi o zmiany w samym rządzie. to utrzymują się pogłoski o zamierzonym ustąpieniu p. min. Poniatowskiego, a jako kandydata do teki min. rolnictwa wymieniają przede wszystkim b. min. Reform Rolnych, prof. Staniewicza. Mówią również o możliwości wejścia w skład rządu gen. Norwid-Neugebauera, b. min. robót publicznych, znanego autora ustawy o funduszu drogowym.

Z drugiej strony jednak zaprzeczają tym wersjom, zapewniające, że rząd w niezmienionym składzie przetrwa całą sesję budżet.

Gdzie dwóch się kłóci —
tam Schätzel korzysta

LWÓW, 21. 11. (tel.·wł.) W sobotę odbyło się trzecie z rzedu zebranie grupy małopolskiej posłów i senatorów, poświęcone wyborom nowego prezesa, na które to stanowisko kandydowali b. premier prof. Kozłowski i gen. Zarzycki. Wobec silnej opozycji w stosunku do osoby prof. Kozłowskiego i rezygnacji wybranego uprzednio gen. Zarzyckiego wyłonić się musiał siłą rzeczy nowy kandydat. Kandydat ten w osobie wicemarszałka Schätzla wybrany został prezesem grupy

Docent-żyd
oskarżony dyscyplinarnie

Audytor Uniwersytetu J. P. Niwiński przesłuchał w obecności rektora prof. Antoniewicza, docenta Aleksandra Rajchmana w związku z opublikowanym przez niego artykułem w Dzienniku Popularnym na temat ostatnich zajść na wyższych uczelniach. Zeznania te zostały zaprotokułowane.

Pozostają one w związku z uchwałą senatu uniwersytetu o pociągnięciu docenta Rajchmana do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Decyzję tę doręczono docentowi Rajchmanowi równocześnie z zawieszeniem jego wykładów na wydziale matematyczno - przyrodniczym Uniwersytetu J. P.

Ofiara Ojca św.
na bezrobotnych w Polsce

Ojciec św. Pius XI przekazał za pośrednictwem charge d'affaires Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie na ręce JEm. Ks. Kardynała A. Kakowskiego kwotę 10.000 złotych na ulżenie niedoli bezrobotnych w Polsce.

Kwotę powyższą Ks. Kardynał przesłał p. Ministrowi Zyndram-Kościałkowskiemu, jako przewodniczącemu Komitetu Głównego „Pomocy Zimowej".

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 2 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.